Nr 241. Kraków, Czwartek 22 Października 1903. Rok XXII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48	24	12	4

Pojedyńczy numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc. Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) opłaca się i nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa**: administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Bezrobocie sejmowe.

Kraków, 21 października.

Już kilka posiedzeń sejmowych w obecnej sesyi, musiano przerwać przedwcześnie, ponieważ... brakło kompletu. A zjawisko to mniej byłoby gorszącem, gdyby posiedzenia wogóle trwały długo; ale rzecz ma się wręcz przeciwnie. Posiedzenia zaczynają się koło 11, a już koło pierwszej Sejm bywa zdekompletowany. Po prostu panom posłom przykrzy się; posiłek w bufecie sejmowym nie smakuje im, idą na obiad do miasta. W dodatku gorszące to zjawisko pojawia się regularnie na każdej sesyi Sejmu galicyjskiego.

Prace w komisyach postępują powoli, wloką się w nieskończoność, bo także trudno u nich o jaki taki komplet, jeszcze trudniej doczekać się referatu. Dzięki tej gorszącej opieszałości poselskiej przyspiesza się, pod koniec sesyi, tempo prac komisyjnych; po prostu spycha się jedną sprawę po drugiej, przekazując je Wydziałowi krajowemu bądź „do załatwienia“, bądź „do możliwego uwzględnienia“. Ba, trafia się często, że członkowie komisyi, którym na posiedzenia komisyjne chodzić się nie chciało, występują w ostatniej chwili w pełnej Izbie z samodzielnemi wnioskami, które w komisyi mogły były znaleźć uwzględnienie. W ten sposób zaprzepaszcza się z roku na rok całą masę spraw gospodarczych, których suma mogłaby w wysokim stopniu przyczynić się do podniesienia dobrobytu i kultury kraju.

Obecnie n. p. zachorował przewodniczący komisyi szkolnej, książę Jerzy Czartoryski. Jestto komisya tak ważna, tyle mająca przekazanych sobie spraw, że praca jej ani na chwilę ustać nie powinna. Niema przewodniczącego, to powinien funkcye jego w tej chwili objąć jego zastępca. Jest nim hr. St. Tarnowski, którego jednak, jak nam ze Lwowa donoszą, właśnie teraz od dłuższego czasu w Sejmie nie widać. Przeforsował przez Sejm swoje sprawozdanie o szkołach średnich, i syt sławy odjechał do Krakowa. A tymczasem w komisyi leży cała masa petycyj nauczycielskich, samoistnych wniosków, między niemi wniosek o założenie gimnazyum ruskiego w Stanisławowie i w. in. Przecież tych rzeczy nie powinno się ubijać milczeniem, ani puszczać „na bytel“ w jednym dniu. Tymczasem od kilku dni komisya szkolna posiedzeń nie odbywa, bo brak jej... prezydyum.

To opieszalstwo poselskie karcone bywa co roku przez prasę krajową, i co roku się pojawia, — naturalnie jeżeli Sejm jest zwołany. A co najciekawsze, to że absentują się przeważnie posłowie, nie mający w domu terminowego zajęcia, nie narażeni przez udział w pracach sejmowych na materyalne straty. Natomiast ludzie ciężkiej pracy siedzą we Lwowie, przychodzą na posiedzenia komisyi i Izby, z których wypędza ich opieszalstwo posłów... wygodnych.

Rząd wiedeński ma wszelkie prawo powiedzieć namiestnikowi lub marszałkowi, gdy wystąpią z zarzutem, że sesye sejmowe trwają za długo: „niech posłowie galicyjscy pracują porządnie, to wystarczy im czasu“. Ambitne jednostki, dobijające się do mandatu z krzywdą ludn. obniżają potem, przez swoje lenistwo, powagę i znaczenie jedynej polskiej, krajowej reprezentacyi.

W sesyi bieżącej niedbalstwo to, wyrażające się w bezrobociu sejmowem, mieć będzie tem większe znaczenie i na tem większe kraj narazi straty, że sesya ta, jak się dowiadujemy, nie będzie ostatnią, lecz będzie zamknięta. Całą masę spraw będzie się zatem musiało traktować na nowo.

A czasu w tej sesyi na załatwienie wszystkich spraw, powiedzmy otwarcie, było poddostatkiem. Ostatecznie Sejm nie ma do załatwienia żadnej większej ustawy, któraby wyczerpywała jego czas i siły. Są dwa budżety, za rok bieżący i na rok przyszły, i one najwięcej wymagają wysiłków. Resztę można było załatwić porządnie i bez wielkiego trudu, gdyby posłom chciało się przynajmniej siedzieć w gmachu sejmowym i opracować drobne referaty. Ale uważ na ten wysiłek gorliwości zdobyć się nie mogą ci, co przemocą, nieraz pod presyą starościńską, narzucili się krajowi na posłów.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 23 października.

(Przesilenie węgierskie. — Koerber i obstrukcya. — Rokowania ugodowe. — Termin zwołania parlamentu).

Przesilenie węgierskie w nową wstępuje fazę. Dziewięcioglowa komisya programowa Sejmu węgierskiego przerzuciła kwestyę sporną z dziedziny wojskowej w dziedzinę prawno-państwową. Uchwalony przez nią program uderza w najczulszą stronę tej dziedziny, bo w prawa i kompetencye korony wobec Sejmu i co do armii. O ile dotychczas wiadomo, sprawa tak się przedstawia.

Stronnictwo liberalne żąda, aby przyszły prezydent gabinetu zaraz po objęciu urzędu złożył w Sejmie węgierskim oświadczenie tej mniej więcej treści: Decyzyę co do zaprowadzenia komendy węgierskiej w pułkach rekrutujących się z krajów korony węgierskiej pozostawić należy koronie. Sądy wojskowe na Węgrzech używać będą języka węgierskiego, skoro tylko znajdzie się dostateczna liczba władających językiem węgierskim audytorów. Aby uzyskać dostateczną ich liczbę, poczynione będą mają wkrótce odpowiednie zarządzenia. Co się tyczy wojskowych zakładów wychowawczych, to w nich czysto fachowe przedmioty, już ze względu na potrzebną dla oficerów znajomość niemieckich wyrazów technicznych, wykładane być mają i nadal w języku niemieckim, wszystkie inne zaś przedmioty naukowe, jak historya, geografia etc. w języku węgierskim. Wreszcie co do chorągwi i emblematów wojskowych ma być zawarty kompromis w tym kierunku, że wszelkie nowe chorągwie pułkowe otrzymają emblematy, wyrażające stosunek Węgier do Austryi, a więc herby Węgier i dynastyi Habsburgów.

Ta część programu, jeśli się weźmie w rachubę dalej sięgające postulaty opozycyi, zawiera więc nawet pewne ustępstwa; druga za to żąda od korony ustępstw, na które cesarz bodaj czy zechce się zgodzić. Paragraf 11 ustawy ugodowej z r. 1867 przyznaje królowi Węgier naczelne dowództwo armii i złączone z tem prawo zupełnie samodzielnego rozporządzania wszystkiem, co dotyczy wewnętrznych spraw armii. Otóż komisya uchwaliła zmianę interpretacyi tego paragrafu w tym kierunku, że naczelna władza nad armią ma się odtąd dzielić między koroną a Sejmem węgierskim, to znaczy, że i Sejm ma mieć równoległe wpływy i prawa w kwestyach wojskowych.

Jestto bezsprzecznie znaczne ograniczenie dotychczasowych praw korony, wymagające zmiany ustawy z roku 1867. Tymczasem cesarz w swym rozkazie do armii, wydanym w Chłopach, oświadczył wyraźnie i dobitnie: „Armia moja niechaj wie, iż nigdy nie zrzeknę się praw i atrybucyj, które mi jako najwyższemu wodzowi są poręczone“. Oświadczenie to jest antytezą uchwał komisyi Sejmu węgierskiego, wątpić więc można, iżby porozumienie co do tego ustępu programu węgierskiego dało się osięgnąć tak gładko, jak w Budapeszcie przypuszczają. W pewnej części prasy wiedeńskiej to nowe żądanie Węgrów wywołało wielkie zaniepokojenie. Jeden z dzienników pisze, że eweutualne spełnienie tego żądania oznaczałoby tosamo, co oznaczała po Solferynie — Villafranca.

Cesarz, któremu Khuen Hedervary i dr Lukacs wczoraj przedłożyli ten program, odłożył decyzyę na później. W Budapeszcie tymczasem tak już są pewni zwycięstwa, że kursuje tam już lista nowego gabinetu z hr. Apponyim, jako ministrem spraw wewnętrznych.

I widownia austryackiej polityki zaczyna się ożywiać. Dr Koerber po całotygodniowych orgiach obstrukcyi niemieckiej w Sejmie czeskim, odkrył nagle w swem łonie czułe dla Sejmu czeskiego serce. Usiłuje go ocalić od zamknięcia a równocześnie rozpoczął rokowania ugodowe co do załatwienia czesko-niemieckich kwestyj spornych na Morawach. Stanowisko Koerbera wobec obstrukcyi niemieckiej w Pradze nie znalazło jednakże uznania w prasie czeskiej, przeciwnie nawet, wywołało podejrzenie, że obstrukcya wybuchła — na jego życzenie. Dzienniki czeskie posądzają Koerbera o zamiar zaszachowania tą obstrukcyą ewentualnej obstrukcyi czeskiej w parlamencie. Trudno jednakże przypuścić, iżby Koerber był tak naiwnym politykiem. — Ognia ogniem się nie gasi! W tym wypadku zaś obstrukcya niemiecka może właśnie wywołać obstrukcyę czeską w Radzie państwa.

Co się tyczy kroków Koerbera podjętych w sprawie morawskiej, to jak się dowiaduję z dobrego źródła, istnieje zamiar rozszerzenia ich także na królestwo czeskie. — Nie ma jednakże najmniejszych widoków, iżby uwieńczone były pomyślnym rezultatem. Niemcy bowiem trwają uparcie przy swej negacyi wszystkich żądań czeskich. Jakże wobec tego można marzyć o ugodzie?

Obecnie rząd szuka odpowiedniej osobistości na ministra rodaka dla Czech, takiej zwłaszcza, któraby mu ułatwiła odwieść Czechów od obstrukcyi w parlamencie. Nawiązano już w tym celu rokowania z drem Zaczkiem ale spotkano się ze stanowczą odmową. Obecnie toczą się układy z drem Pantouczkiem, ale i on nie okazuje ochoty do wstąpienia w skład gabinetu Koerbera.

Co do zwołania Rady państwa, rząd dotychczas nie powziął żadnej decyzyi. Podawane w niektórych dziennikach terminy są dowolnemi kombinacyami. Termin zwołania parlamentu jest na razie zależny od rezultatu rokowań w sprawie usunięcia grozy ewentualnej obstrukcyi czeskiej.

W tutejszych kołach dobrze poinformowanych przypuszczają, że parlament nie będzie zwołany przed 15 listopada. — Jeśli Czesi nie będą obstruowali, pozostanie dość czasu na załatwienie budżetu do nowego roku, w przeciwnym razie i rychlejsze zwołanie parlamentu na nic się nie przyda.

Listy słowiańskie.

Zagrzeb, 15 października.

(Cześć Starczewićowi! — Zjednoczenie opozycyi. — Organizacya dziennikarzy. — Nadzieja lepszej przyszłości. — „Hrvatska Misao“.

Ostatnia niedziela wielkiem była świętem narodowem Chorwatów. — Odsłoniono pomnik wielkiego patryoty-polityka, Antoniego Starczewića. Delegacye z całej ziemi chorwackiej, przedstawiciele wszystkich zakątków trójjedynego Królestwa składali hołd nieśmiertelnemu w ojczyźnie swej mężowi. Starczewić był jedynym prawdziwym politykiem, który umiał rodakom wskazać cel dążeń politycznych, jasno określić stosunek Chorwacyi do Węgier i niezłomnie walczyć pod sztandarem raz wywieszonym. Póki duch jego był czynny, ban Hederwary nie śmiał uprawiać systemu swojego. Czcił przeciwnika i lękał się słów i czynów jego. Gromkiemi okrzykami witali kiedyś na Starczewića mogile Biankiniego, „nieustraszonego obrońcę praw narodowych“. Na grobie bohatera wołał dr Besztyenszky, głowa dzisiejszej opozycyi: „Słońce niechaj nie zachodzi nad gniewem naszym!“

Po śmierci Starczewića opozycya w Sejmie chorwackim rozdzieliła się na trzy stronnictwa. Dwa z nich przeszłego roku złączyły się w jedno koło, kiedy to hederwaryzm święcił największe tryumfy. Obecnie dzieło jedności postąpiło naprzód. — Trzecie stronnictwo „czystej stranki prawa“ trzymało się jeszcze długo na uboczu pod wodzą dra Franka. W dniu poświęcenia mogiły Starczewića podało i to stronnictwo dłoń sprzymierzeńczą tamtym dwom i obecnie opozycya chorwacka przedstawia jednę zwartą falangę. Prezesem opozycyi zostaje nadal dr Besztyenszky, miejsce zaś wiceprezesa dawnej szczuplejszej „opozycyi zjednoczonej“ zajął obecnie wiceprezes dotychczasowej frakcyi dra Franka, dr Kumiczić.

I jeszcze jedno zdarzenie w kronice chorwackiej dnia tegożsamego zapisać należy. — W niedzielę wieczorem odbyło się pierwsze zgromadzenie dziennikarzy chorwackich w lokalu redakcyi „Obzora“. Zgromadziło się przeszło 60 dziennikarzy i publicystów tak chorwackich, jakoteż i serbskich. Przewodniczył obradom poseł ks. Biankini, potrzebę i sposób organizacyi dziennikarstwa południowo-słowiańskiego szeroko omawiał Szczepan Radić, znany publicysta, kilkakrotna ofiara hederwaryzmu. Zjazd głównie zaznaczył konieczność oddziaływania prasy na korzyść zgody serbsko-chorwackiej i zalecał zakładanie „ruskich krużków“ (!). Na zjazd zaproszeni byli tylko dziennikarze opozycyjni, wiec jednak nie powziął uchwały, czy organizacya przyszła ma być polityczną, czy też zawodową.

Nadzieję lepszej doli wmawiają w optymistów łagodniejsze nieco rządy nowego bana. Ban Pejaczewić pozwolił w ostatnich tygodniach na dwa wiece, na których prezes opozycyi sejmowej domagał się dla Chorwacyi tych samych praw i przywilejów, jakieby mogły dostać Węgry od korony, a więc i w sprawach wojskowych. Swobodnie też obradował wiec serbskiego stronnictwa radykalnego, domagając się dla korony św. Szczepana większej samodzielności, a dla Chorwacyi szerszego samorządu. Stronnictwo to oświadczyło się ze względów narodowych za przyłączeniem Dalmacyi do Chorwacyi i Sławonii. Dla Chorwacyi żąda stronnictwo zupełnej niezależności finansowej i pełnego równouprawnienia Serbów z Chorwatami w języku, piśmie i obrządku.

Chorwaci długo się zdobyć nie mogli na wydawnictwa polityczno-naukowe. Dopiero przed laty trzema zaczął się ukazywać w Zagrzebiu „Hrvatska Misao“ (Myśl chorwacka), który był poświęcony „narodowemu gospodarstwu, piśmiennictwu i polityce w słowiańskim duchu demokratycznym“. Opozycya jednak, jaka z każdego prawie wiersza tryskała, ściągała na wydawnictwo ustawiczne konfiskaty, a te powodowały zwykle zawieszenie pisma na czas nieograniczony. Dopiero teraz energiczny Szczepan Radić, czując się swobodniejszym nieco pod rządami nowego bana, wskrzesza pożyteczne wydawnictwo na gruncie demokratycznym o duchu słowiańskim. Pierwszy zeszyt odrodzonego wydawnictwa cechuje się doborem artykułów, cennych dla ducha chorwackiego, np. „Analiza i synteza chorwackiego odrodzenia i serbskiego oswobodzenia“, „Finansowa niezależność Chorwacyi względem Węgier“, „Polityczna rola Rosyi wśród Serbów“. Pożytecznemu pismu i dzielnym jego pracownikom szczęść Boże! — byle tylko uleczyli się z chorobliwych sympatyj rosyjskich.

Z Francyi.

(Sesya nadzwyczajna Izby deputowanych. — Pomyślny horoskop dla rządu. — Dalsza walka z klasztorami. — Rozdział kościoła od państwa. — Podróż Loubeta do Rzymu).

Wczoraj zebrała się francuska Izba deputowanych na nadzwyczajną sesyę. O początku obrad parlamentarnych donosi lakoniczny telegram kilka tylko ważniejszych szczegółów. — I tak, po ustanowieniu porządku obrad nad wniesionemi interpelacyami, uchwaliła Izba w porozumieniu z prezydentem gabinetu we czartek rozpocząć te obrady. Następnie uchwalono jednomyślnie wyrazić podziękowanie i uznanie żołnierzom, którzy się odznaczyli w południowym Oranie.

Gdy w poprzednich latach przed każdem zebraniem się parlamentu francuskiego przepowiadano gabinetowi Combes'a rychły a nieuchronny upadek, obecnie umilkły nagle wszystkie wrogie mu głosy. Nieprzyjaciele Combes'a wiedzą i widzą, że gabinet Combes'a siłą rzeczy długo jeszcze musi pozostać u steru rządów. Republikańskie grupy większości uchwaliły wczoraj udzielić prezydentowi gabinetu poparcia, ażeby mógł zupełnie wykonać swój program, który przedewszystkiem polega na zupełnem zniesieniu klasztorów, nie posiadających autoryzacyi państwowej, tudzież na radykalnem usunięciu zakonników od udzielania nauki.

Co do tego drugiego punktu programu, to nasuwają się znaczne trudności. Oto nauczaniem trudnią się po większej części autoryzowane zakony, jak np. „Bracia szkolni“, którzy mają w swoich zakładach około 400.000 wychowanków. Rząd zamierza tedy odjąć tym zakonom

---

Maryan Gawalewicz.

Plemię Anteusza.

POWIEŚĆ.

48 (Ciąg dalszy).

— Zawód rolnika — powtarzał głosem najgłębszego już przekonania — to ideał dla mężczyzny, to tradycyjny obowiązek Polaka!... Ziemiaństwo leży w naturze słowiańskiej, co tu gadać!... Szlachcica ciągnie coś do ziemi, do pługa i do brony, bo my to we krwi mamy od Piasta. Ja dopiero teraz widzę, żem się minął ze swojem powołaniem. Ho, ho!... zobaczycie, jaki ze mnie będzie gospodarz!... Będę miał najlepsze konie, a Andzia najpiękniejsze kury w całej okolicy. Czekajcie, ja wam pokażę!

Mówił o tem z taką pewnością siebie, jak gdyby miał całe lata praktyki gospodarskiej poza sobą, chociaż dopiero od kilku dni chodził w długich butach i zrywał się o świcie w pole.

Kluczkówna przyjęła Romualda życzliwym uśmiechem i zapytaniem:

— Jakże się pacyent czuje?... głowa boli?...

Uścisnął jej rękę po angielsku i odrzekł:

— Głowa jest zawsze jeszcze posłuszną pani; nawet myśli tak, jak jej pani nakazała.

— Czy podobna!... ależ to byłby cudowny skutek kuracyi, który przechodzi moje najśmielsze marzenia!...

— W takim razie może pani sobie powinszować.

— O, jeszcze nie!... między myślą a czynem bywa przepaść, nad którą tyle myśli najlepszych i najzacniejszych staje bezradnie, nie mogąc się przedostać na drugi brzeg w krainę urzeczywistnienia. Jeżeli i z pańskiemi myślami tak bywa, to nie mamy oboje z czego się cieszyć.

— Co do mnie, jestem dumny z postępów pacyenta; dzięki pani zdrowieję z każdym dniem. Od tygodnia wiem nawet, jak wyglądają moje buraki!...

— Co?... odważyłeś się pan wstawać ze wschodem słońca i jak Tomcio wdziać długie buty? — zawołała ze śmiechem.

— O, nie!... do takiej perfekcyi nie doprowadziłem jeszcze, ale wyjeżdżam już w pole i udaję w niem stracha dla ludzi i mego rządcy. Wie pani, że mnie ta rola bawić zaczyna!... Czasami mi się wydaje, że we wsi i we dworze sprawiam wrażenie nieboszczyka, który zmartwychwstał i któremu się przypatrują takiemi dużemi oczyma ze zdziwieniem i niedowierzaniem. Moje poczciwe Litwiny przystają po drodze, kręcą głową i spoglądając za moim wolantem, myślą zapewne: „A jemu co się stało?...“ Bawi mnie to i pochlebia, jeśli mam być szczery.

Joasia wydęła usta z wyrazem rozczarowania i powtórzyła:

— Bawi?...

— No, na początek i to dużo; paniby chciała, abym z dnia na dzień zrobił się ekonomem u siebie?... Z czasem może i do tego dojdzie, o ile, jak Trojdanowicz, nie zniechęcę się do wszystkiego i...

Urwał, dostrzegłszy zmarszczkę na czole Joasi, której nie podobał się ten ton żartobliwy i lekki, z jakim mówił o rzeczach ważnych.

— I nie puszczę się znowu z prądem — dokończyła za niego — to wygodniej, nieprawdaż?...

Zrozumiał przymówkę i w jednej chwili spochmurniał i humor stracił; spodziewał się, że zyska jej pochwałę, a spotkała go nowa konfuzya, na którą sam zasłużył.

Nie odpowiedział nic na to, tylko głowę spuścił i zamilkł, straciwszy ochotę odrazu do dalszej rozmowy.

— Ona jest nieznośna — myślał — traktuje mnie, jak dzieciaka, którego co chwila trzeba brać za ucho i bić po palcach. Żałuję, że przyjechałem, aby się niepotrzebnie rozdrażniać.

Nie próbował nawet nadrabiać miną, aby pokryć nagłą zmianę usposobienia i skracając swój pobyt, zabierał się do powrotu przed herbatą, którą miano podać za chwilę.

Pani Jasiowa zauważywszy to, spytała go:

— Rom!... co ci jest?... czy się źle czujesz?

— Mam newralgię — tłumaczył się i mówił prawdę, bo od kilku minut zaczęło mu strzykać w prawej skroni i jedna z powiek od czasu do czasu drgała nerwowo, jak zwykle, kiedy się zirytował.

— Przecież przyjechałeś zdrów zupełnie? — dopytywała się troskliwie Kurkowska — skądże tak nagle?... Bardzo ci dolega?

— Et, głupstwo!... jestem przyzwyczajony do takich drobiazgów.

— Wiem; zawołam Joasię, może ci co pomoże.

Powstrzymał ją niechętnie, mówiąc:

— Nie, nie!... mam dość tych cudownych kuracyj.

— A jednak pomogła ci tamtym razem?

— Pomogła, ale dziś nie chcę; panna Joanna z jednej strony ból uśmierza, a z drugiej wywołuje — dodał z gorzkim uśmiechem na ustach.

Kurkowska jednak, nie zrozumiawszy znaczenia tych słów, odeszła poszukać Joasię i szepnąć jej na ucho:

— Pomóż co Romowi na newralgię, moja ty!... Musi biedakowi bardzo dokuczać, bo się zmienił w jednej chwili, i posmutniał, że aż mi żal patrzeć na niego.

Ale ona odgadła rzeczywistą przyczynę tej zmiany i zrobiła sobie wyrzut, że znowu nieoględnie dotknęła boleśnie w najdrażliwsze miejsce swojego pacyenta, więc, chcąc zatrzeć to wrażenie, zbliżyła się do niego i rzekła:

— Mam widocznie niezręczną rękę na chirurga i przy sondowaniu zadaję ból; prawda?... Ale niech pan mi to wybaczy, bo ranię bez złej intencyi. Przepraszam pana, jeżeli uraziłam.

Podała mu dłoń, którą on dotknął końcami sztywnych palców, i skłonił się, nie odpowiedziawszy ani słowa; ona jednak zatrzymała jego rękę w swej dłoni i ściskając ją serdecznie po męsku, mówiła:

— Nie tak, nie tak, panie Romualdzie!... albo się wybacza szczerze, całem sercem i zapomina urazy, albo cofa rękę zupełnie. Połowiczna zgoda nic nie warta; pogodźmy się, jak przyjaciele, albo rozejdźmy w swoje strony, jeżeli słowa poróżnić nas mogą!... Dałeś mi pan prawo być szczerą z panem, więc korzystam z niego po przyjacielsku, a szczerość, to cnota, z którą się ludzie nieczęsto spotykają. Zatem?...

Spojrzała mu w oczy tak jasno i poczciwie, tak jakoś głęboko, że nie mógł się oprzeć wpływowi jej wzroku, więc rozpogodził twarz i odrzekł miększym, cieplejszym głosem, jak gdyby się żalił przed nią:

— Skoro pani wie, co boli, czemu ból zadaje?...

— Bo ten ból, to może lekarstwo, — odparła — są rany, które trzeba wypalać. Ale jeśli panu to zanadto dokucza, przyrzekam być ogłędniejszą, lecz i pan mi przyrzeknie jedno...

— Co takiego?

— Że mojej kuracyi nie będzie traktował, jak zabawki?... Dobrze?... tylko poważnie, jak kwestyę życia i śmierci.

Patrzała mu w oczy i czekała odpowiedzi jego, on poniósł do ust jej rękę i ucałował.

Słowa nie byłyby wyraziły więcej od tego pocałunku; obojgu zmieniły się twarze i nabrały znowu pogodniejszego wyrazu.

— Wspominała mi Jasiowa o pańskiej newralgii, — zagadnęła Joasia takim tonem, jak gdyby poprzednio żadnej między nimi dysharmonii nie było — czy na prawdę dokucza panu jeszcze?...

Romuald dotknął ręką skroni i skrzywił się, bo w tej chwili przypomniało mu się znowu strzyknięcie tak silne, że musiał aż zęby zaciąć.

Kluczkówna dostrzegła to i troskliwie zapytała:

— Pan cierpi?... pana boli?... Czemu pan się nie zabierze porządnie do leczenia?... Jak można zaniedbywać tak swoje zdrowie!... Przecież panu przedewszystkiem sił i zdrowia potrzeba. Oto także jeden więcej rys pańskiej...

Urwała jednak i nie dopowiedziała reszty, aby go znowu jakiem zbyt ostrem słowem nie urazić; on zauważył to i podziękował jej spojrzeniem a rozcierając sobie skroń, rzekł:

— Przed chwilą proponowała mi kuzynka, abym się do pani zwrócił po pomoc; odmówiłem wtedy, bo miałem jeszcze żal do pani, ale teraz, gdybym śmiał...

— Dlaczegoż pan nie śmiesz?... Przecież pan wiesz, że między nami ceremonie są zbyteczne. No prędko!... Co mam uczynić?...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

upoważnienie do nauczania, a dopiero po tym kroku i po ewentualnem zniesieniu ustawy Falloux ogłosić zasadę zupełnej wolności nauczania.

Ujęcie całego szkolnictwa w świeckie ręce nałoży na ludność bardzo znaczne ciężary finansowe, mimo to rząd nie cofnie się przed tą przeszkodą i sądzi, że wynik wyborów gminnych, które odbędą się w maju, będzie potwierdzeniem jego polityki ze strony gmin. Jeżeli wybory gminne wypadną po myśli rządu, wówczas Combes zamierza przeprowadzić rozdział kościoła od państwa i akcyę w tym celu rozpocząć na wiosnę roku przyszłego. Również na wypadek pomyślnego wyniku wyborów gminnych przyjaciele rządu sądzą, że Combes kierować nawet będzie wyborami powszechnemi do Izby deputowanych w r. 1906. Jak widać, gabinet francuski czuje silny grunt pod nogami, skoro snuje plany na tak daleką metę.

Większość Izby popiera, przynajmniej obecnie, zupełnie szczerze prezydenta gabinetu. Dowodem tego okoliczność, że budżet ma być uchwalony jeszcze w ciągu roku bieżącego. Dnia 26 b. m. rozpocznie się dyskusya budżetowa, która co tydzień będzie przerywaną tylko na jeden dzień dla obrad nad interpelacyami. Za czasów trzeciej republiki raz tylko uchwaliła Izba budżet przed rozpoczęciem nowego roku.

Co do polityki zewnętrznej, to na porządku dziennym niema na razie pierwszorzędnych kwestyj. Po odjeździe króla włoskiego zajęła się wprawdzie prasa sprawą stosunku republiki do Watykanu, a więc sprawą wielkiej wagi, ale są kombinacye i przewidywania, czynione doryweczo na korzyść tego lub owego stronnictwa.

Królowa włoska — jak twierdzą w Paryżu — zaprosiła żonę prezydenta republiki, ażeby przybyła także do Rzymu z prezydentem, który ma tam udać się w kwietniu przyszłego roku. Prawdopodobnie pani Loubet, jako prezydentowa, mająca obecnie oficyalne stanowisko, uda się do Rzymu. Dzienniki kleryalne donoszą, że pani Loubet złoży wizytę papieżowi, a w ten sposób spełni się po części życzenie prezydenta Loubeta, który pragnął być w Watykanie. Jeżeli jednakże Combes rozpocznie na wiosnę rzeczywiście akcyę, celem rozdziału Kościoła od państwa, to chyba i pani prezydentowa nie będzie mogła zjawić się w Watykanie.

Wybory w Bułgaryi.

W niezwykłych warunkach zewnętrznych przygotowuje się obecnie Bułgarya do nowych wyborów do sobrania, naznaczonych na dzień 1 listopada. Możliwość wojny z Turcyą bynajmniej jeszcze nie jest usunięta, ministerstwo wojny gorączkowo pracuje nad ufortyfikowaniem granicy i nad uzupełnieniem wszelkich potrzeb wojennych, ministerstwo spraw zagranicznych zasypuje Portę energicznemi notami, armia zmobilizowana oczekuje rozkazów do pochodu, tymczasem minister spraw wewnętrznych objeżdża kraj i stara się pozyskać wyborców.

Walka wyborcza będzie — jak się zdaje — bardzo zacięta. Już dziś co chwila nadchodzą wieści o krwawych starciach między zwalczającemi się wzajemnie stronnictwami. — Zdaje się też, że zanim przyjdzie do walki o los Macedończyków, obecny rząd księcia Ferdynanda zniewolony będzie stoczyć wpierw walkę o własną egzystencyę.

Rząd ten utworzony został przez księcia w sposób wręcz nieparlamentarny. Partya Stambułowców, z których wybrał sobie przed trzema miesiącami ministrów, dając dymisyę gabinetowi Danewa, liczyła w sobraniu zaledwie 7 posłów. Wiedząc, że w sobraniu nie znajdzie większości, nowy gabinet nie pytał wcale o jego zdanie, lecz rządził dotychczas zupełnie samowolnie. Na własną np. odpowiedzialność wydał dotychczas 25 milionów franków na przygotowania wojenne. Jeśli więc od nowego sobrania nie uzyska indemnizacyi, nietylko że dni jego będą policzone, ale nadto narazić się może na oskarżenie o nadużycie władzy. To też stara się usilnie o to, ażeby w nowej skupczynie znalazła się większość, którąby mu indemnizacyi nie odmówiła.

Tymczasem pogwałcone w swych prawach stronnictwa poprzedniego sobrania połączyły się w wielką falangę, aby pokrzyżować plany rządu i znów dostać się do władzy. Najsilniejszą wśród nich była partya Cankowistów, czyli tak zwana postępowo-liberalna, usunięta przez księcia od władzy w dniu 1 maja; po niej następuje partya narodowa Stoiłowa, której przywódcą jest dziś Geszow, dalej podzielona dziś na dwie frakcye: dawna partya rusofilska Karawelowa (demokraci i neodemokraci), wreszcie partya liberalna Radosławowa, zdezorganizowana przez wytoczony jej przywódcom przed kilku miesiącami proces. Wszystkie te stronnictwa wydały teraz wspólną odezwę wyborczą, która zwraca się głównie przeciwko księciu, zarzucając mu dążności absolutystyczne. „Wolnościowym instytucyom w Bułgaryi, — czytamy w tej odezwie — stworzonym na podkładzie licznych tysięcy ofiar ludzkich i morza krwi wylanej, grozi dziś wielkie niebezpieczeństwo. Ci, w których rękach spoczywa władza, dążą do usunięcia tych instytucyj i do wskrzeszenia tyranii“. Mniej wyraźnie natomiast, niż ten motyw walki, występuje na jaw polityczna tendencya stron walczących. Obie zaręczają, że mimo wielkiej życzliwości dla powstańców macedońskich, przeciwne są wojnie z Turcyą, lecz obie co do tego o nieszczerość posądzać można.

Na razie zdaje się, że rząd jednak zdobył już znaczną liczbę zwolenników w kraju i że może liczyć na powodzenie przy wyborach, zwłaszcza przy „należytej“ presyi ze strony władz. Krwawe przyjęcie, jakiego doznali przywódcy opozycyi z Danewem na czele w Starej Zagorze, gdzie dwóch z nich legło trupem pod ciosami roznamiętnionych „Stambułowców“, oraz dalsze napaści, na jakie narażeni byli w drodze do Filipopolu, tak podobno pozbawiły ich animuszu, że wrócili do Sofii i postanowili dalej agitować wyłącznie za pomocą swej prasy.

Rosyjskie „Nowosti“ omawiając wybory, sądzą, iż wobec tych stosunków, nie można gwarantować za przyszłość księstwa i nie jest niemożliwem, że rząd bułgarski w końcu, celem odwrócenia uwagi od przesilenia wewnętrznego, — jednak zawikła się w wojnę z Turcyą.

Impresye lwowskie.

Melancholia spływa w dusze Lwowian — z deszczem jesiennym.

Drobne kropelki dzwonią niezmożoną harmonią w szyby okien — smutek wieje od pożółkłej zieleni wałów — jakieś ogólne zasępienie, nie licujące bynajmniej z kokieteryjno-krzykliwą fizyognomią Lwowa, rozczołgało się jesienną szarugą nad miastem. Bo tak — Lwów jest miastem krzykliwem. O ile Warszawa szumi rozlewnem życiem swych mieszkańców, a Kraków głównym rysem charakteru mieni milczącą powagę wewnętrznego nastroju — Lwów, stolica podejrzanego stylu, zdobna w jeszcze dziwniejsze stylem pasaże, zdaje się krzyczeć bez przyczyny i celu pogwarem przechodniów, jaskrawością wystaw sklepowych, światłami amerykańsko-żydowskich kawiarń, reklamą pseudo-europejskich produkcyj.

Pardon! Prócz produkcyj w „stylu a la Thorn“ (i taki styl jest tutaj znanym) — posiada Lwów „sztukę“, a przybytek jej u wylotu wałów hetmańskich spełnia swe zadanie z pietyzmem (z pietyzmem mniej więcej regularnym), o ile rodowity Lwowianin nie zechce modernizować małżonki nieszczęsnego Menelausa, pięknej (i pojęcie piękna jest względne) Heleny, a publika, gdy już nie z potrzeby, to przynajmniej z nudów, lub chęci obejrzenia dam w jaśni nowych kostyumów wspartej o blask kinkietów teatralnych, zapełni pąsowe szeregi krzeseł, lub dyskretne nisze lóż i balkonów.

Pawlikowski dał Lwowianom Ibsena („Wróg ludu“) — onegdaj ujrzeliśmy Biörsona „Pawła Langego i Torę Parsberg“. Stanowisko polityczne autora, zabierającego w każdej kwestyi europejskiej głos znamienny wolnością myśli, a nie mniej treść sztuki, o którą wytoczyła Biörsonowi rodzina b. ministra Svaendrupa proces, upatrując w opracowaniu postaci Pawła Langego podobieństwo do jego działalności politycznej, zjednały utworowi poety norweskiego niebywały rozgłos. Co do artystycznej wartości dramatu, to wrodzona Biörsonowi siła wypowiadania się i jaskrawość w malowaniu śmiałemi rzutami postaci zastępuje w dramacie psychiczne pogłębienie poszczególnych epizodów i zharmonizowanie ich w całość konkretną, a zasadniczą wadą utworu jest chyba najsłabiej traktowana postać bohatera, gdyż nie budzi w swej bezsilności nawet współczucia nad stanem charakteru. Dzięki jednak sumiennej reżyseryi (uwzględnienie cech lokalnych znakomite), oraz nadzwyczaj wiernej wystawie, sztuka zyskała powodzenie i powinna się długo utrzymać w repertoarze.

Do szlachetnych zapasów scenicznych stanęli oboje pp. Solscy, a przyznając palmę pierwszeństwa bezstronnie, zwyciężyła wobec rozentuzyazmowanej widowni płeć piękna. Tora w interpretacyi p. Solskiej była arcydziełem, wykwitłem z podstawy głębokich studyów, rzeźbionem do najlżejszej linii szlachetnych kształtów z wytworną precyzyą, grającą w sile spojrzenia, tonacyi głosu i skali gestu. Z reszty występujących artystów utkwiła mi w pamięci szatańsko uśmiechnięta twarz p. Feldmana i nie mówiący ani słowa, a jednak aktor w każdym calu — p. Roman.

Odmienna nieco publiczność, niż ta wszechwładna na widowni teatru, bywa we Lwowie w gościnnych salach „Związku naukowo-literackiego“ Przed kilku dniami wygłosił tu gość z Berlina, zasłużony profesor Brückner odczyt na temat „O mistyfikacyach w historyi“. Inwazya literatury do nauki, a zwłaszcza historyi, zaszkodziła bardzo — wedle wywodów prelegenta — tej ostatniej i wytworzyła całe szeregi fałszywych pojęć, które dopiero wiek dziewiętnasty zdołał częściowo usunąć. Takich starych przesądów, wynikłych z mistyfikacyi, jest na świecie bardzo wiele, a kilka z nich dotyczy kwestyj, mających dla nas szczególniejsze znaczenie. Wiadomo np. jakie wiadomości wiążą się z początkami polskiej historyi w formie legend o Krakusie, Wandzie i t. d., taksamo w dziejach narodu czeskiego o Czechu, Kroku, Libuszy i t. d., a wiadomości te nie zastępują przerwy w historyi, gdyż nie są wcale podaniami, lecz pospolitą mistyfikacyą i wymysłem kronikarzy. Niemniej jednak przyznał autor, że te właśnie wymysły były bodźcem dla tworzenia dzieł sztuki, która obfite z nich zebrała korzyści.

Sezon koncertowy we Lwowie jeszcze — rzec można — wcale nierozpoczęty. Jakby przedwstępnem do niego preludium był przedwczorajszy „wieczór muzyczny“, urządzony w sali Filharmonii na rzecz powodzian. W „wieczorze“ wzięły udział pierwszorzędne siły muzyczne Lwowa, a ogólny aplauz zjednało sobie prześliczne „Trio“ Beethovena w wykonaniu profesorów Neuheusera, Wolfsthala i Sladka, oraz śpiew Czecha p. Wilczka, który w sezonie operowem ma dźwigać we Lwowie lwią część partyj w repertoarze. Wdzięcznem również zjawiskiem dla publiczności była p. Pawińska, świeżo zaangażowana artystka teatru miejskiego, która dała się poznać jako deklamatorka.

Spoglądając na opustoszały gmach teatru Skarbka mimowoli wspominają przechodnie wytworne dźwięki orkiestry Czelańskiego i zapytują, co będzie w tym roku z „Filharmonią“ — czy p. Heller powróci z workiem „hellerów“, czy p. Lityński będzie prowadził instytucyę na własną rękę — z orkiestrą własną, czy też wojskową?...

Jak będzie wyglądała tegoroczna „Filharmonia“, czy nie zawiedzie oczekiwań a sprosta tradycyi — o tem na innem miejscu i w swoim czasie.

Jan Pietrzycki.

Z dziedziny lekarskiej.

Dr Wilhelm Stekel, znany w Niemczech autor popularnych artykułów z dziedziny lekarskiej, ogłosił w jednem z berlińskich pism rzecz o wzroście chorób sercowych w państwie niemieckiem. Ponieważ wywody dra Stekla mają ogólne znaczenie, więc sądzimy, że nie będą obojętnemi dla naszych czytelników. Czy i u nas wzrastają choroby sercowe, nie wiemy dla braku wszelkich danych statystycznych, ponieważ jednakże żyjemy w podobnych, tylko gorszych, warunkach jak Niemcy, więc prawdopodobnie i u nas możnaby skonstatować wzrost liczebny tych chorób.

Lekarze wojskowi — pisze dr Stekel — stwierdzili w Rzeszy niemieckiej zastraszający wzrost chorób sercowych. Gdy w latach 1881 do 1886 pomiędzy wszystkimi poborowymi było tylko 1·5% chorych na serce, liczba ich w r. 1898 podniosła się aż do 14·4%. Znaczy to, że w Niemczech pośród młodzieży, obowiązanej do służby wojskowej, co siódmy człowiek jest chory na serce.

Zwołana dla sprawy tej ankieta podała jako główne przyczyny tego zjawiska: wzmagającą się degeneracyę młodzieży, jej nerwowość i epidemiczne występowanie grypy. Dr Stekel, uwzględniając lepszą dyagnostykę lekarską obecnej doby, a więc stwierdzanie chorób sercowych w owych wypadkach, w których dawniej nie upatrywano ich wcale, odbiera 1% na rzecz polepszonej dyagnostyki i przyjmuje 13·4% poborowych, dotkniętych wadą serca. Liczba rzeczywiście bardzo poważna. Ale gdzie szukać przyczyn zła? Czy rzeczywiście degeneracya naszego pokolenia jest tak wielką? Dr Stekel przeczy temu, dowodząc, że zwyrodniałe narody należą do wyjątkowych rzadkości. Nawet w Rzymie zwyrodnieniu uległy wyższe tylko warstwy, lud pozostał zdrowym fizycznie i moralnie. A czy nerwowość może wywołać chorobę serca? Dr Stekel znowu przeczy. Wzruszenia, troski, zbyt silne uczucia powodują afekcyę serca, ale nie nerwowość jako taka. Nerwowość jest drugorzędnym, współdziałającym czynnikiem i rzeczywiście odgrywa wtedy ważną i zgubną rolę.

Z podanych przez ankietę przyczyn pozostaje grypa, albo, jak powiada dr Stekel, właściwie influenca. Dr Stekel na zeszłorocznym zjeździe przyrodników w Karlsbadzie w odczycie swoim o patologii i terapii influency podniósł, że podczas ostatniego epidemicznego wystąpienia stwierdził u połowy przeszło swoich pacyentów alteracyę serca. Już Drasche, Kaheler i Teissier wskazywali na częste zmiany pulsu po influency, a według Schotta influenca obok reumatyzmu stawów jest najniebezpieczniejszą chorobą dla serca. Często okazuje się przy influency tylko mała nieregularność pulsu, ale to wystarcza przezornemu lekarzowi.

Publiczność lekceważy sobie wprost influencę, a jednak choroba ta może pociągnąć za sobą niedomagania serca, cierpienia uszu, zapalenie nerek, choroby mlecza pacierzowego i wiele innych cierpień. O tem wie każdy lekarz i bardzo troskliwie strzeże swoich pacyentów. Ale bardzo wiele osób przy influency nie wzywa wcale lekarza, niektórzy uciekają się do środków domowych, inni wreszcie, nie zważając na przestrogę lekarza, opuszczają zbyt wcześnie łóżko.

Owo przedwczesne zrywanie się rekonwalescentów do codziennych zajęć przypisuje dr Stekel nerwowości. Pogoń za chlebem, walka o byt, niepokój o jutro przeszkadzają spokojnej rekonwalescencyi. W epoce kolei i telefonów ludzie chcą i choroby jak najprędzej przebyć. I przez to właśnie, że nerwowość popycha rekonwalescentów do przedwczesnego podejmowania codziennych zajęć, staje się pośrednio przyczyną chorób sercowych.

Obok influency reumatyzm stawów jest główną przyczyną chorób sercowych. Ale reumatyzm stawów bywa bardzo często skutkiem zwykłego zapalenia gardła. Zarazki z chorego gardła przechodzą w krew, w stawy i w serce. Zapalenie gardła publiczność lekceważy jeszcze bardziej niż influencę i w ten sposób przesyca serce toksynami.

Z tego widzimy, że lekkie z pozoru choroby mogą się stać przyczyną ciężkich cierpień serca. Ale szukajmy innych jeszcze przyczyn. Otóż należą tutaj wzburzenia duchowe. Dr Schrötter podał bardzo zajmujące wypadki, w których depresye psychiczne wywoływały wadę serca. Corvisart przytacza nagły wzrost chorób sercowych podczas wielkiej rewolucyi francuskiej. Kotho zauważył podczas bombardowania Strasburga w r. 1871 rozmaite zapalne zaburzenia serca, a Rosenbach obserwował po wzburzeniach duchowych nagłe rozszerzenie serca. Gwałtowne wzruszenia wywołują niezaprzeczenie cierpienia serca, a czasy nasze dają aż nadto sposobności do tych wzruszeń.

Nadużycia rozmaitego rodzaju sportów, zwłaszcza owe rekordy w jeździe bicyklem, w pływaniu, bieganiu itp., równie przyczyniają się do powstawania wad serca. A nadmierne picie piwa jakże szkodliwem jest dla serca. Mniejsza już o pewną dozę alkoholu, kilka bowiem litrów zwykłej wody, wprowadzonej nagle do organizmu, wpływa ujemnie na serce, które ów płyn musi przeciskać przez żyły. Jest to praca nielada i zużywa muszkuł sercowy, jak zwykłą pompę.

„Ale po kilkunastu latach — kończy dr Stekel swoje wywody — przyjdzie pokolenie oswojone z nowemi wynalazkami, przyzwyczajone zupełnie do dzikiej pogoni za chlebem i powodzeniem. Ze zmniejszeniem się nerwowości, alkoholizmu i pewnych niedomagań społecznych, zmniejszą się i choroby sercowe. A zresztą stwierdzenie choroby sercowej nie jest dzisiaj wcale wyrokiem śmierci. Medycyna na tem polu poczyniła wielkie postępy.“

Dr M. N.

Kronika.

Kraków, 21 października.

Pierwszy śnieg w Krakowie prószył wczoraj około godziny 10 w nocy. Premiera ta nie wywołała miłego wrażenia, zimno bowiem zaskoczyło nieprzygotowanych mieszkańców Krakowa, którzy ledwie zdołali odetchnąć po niedawnej powodzi.

— Należałoby kupić wagon węgli na zimę, ażeby nas nie obdzierali „węglarze“, tak, jak ubiegłego roku — mówi żona jednego dnia.

Mąż wzdycha i potakuje.

— Trzeba kupić na zimę ziemniaków i kapusty — powiada żona na drugi dzień.

Mąż wzdycha znowu i potakuje.

— Trzeba kupić dzieciom ciepłe ubrania i kamaszki — powiada żona na trzeci dzień. — O sobie nie już nie wspominam, chociaż sam widzisz, że nie mam w czem chodzić.

Mąż wzdycha i potakuje... Gdyby mu powiedziano, że musi kupić kamienicę lub wieś, równieżby westchnął i głową kiwnął.. A tymczasem w Krakowie na jednego żyranta czycha 50 akceptantów..

Wczoraj w nocy i dzisiaj, spadł, jak nam donoszą osoby, które dzisiaj popołudniu ze Lwowa przybyły, wcale obfity śnieg w całej wschodniej części kraju aż po Jarosław, a temperatura obniżyła się znacznie. Cała ta część kraju przedstawia już zimowy krajobraz.

Z Białej donoszą, że i tam wczoraj obniżyła się temperatura i śnieg zaczął padać.

P. Bobrzyński posłem do parlamentu. Już po zamknięciu wczorajszego numeru, otrzymaliśmy następujący telegram:

Wadowice. Przy dzisiejszym uzupełniającym wyborze do Rady państwa z kuryi w. własność Wiadowice-Biała-Żywiec (w miejsce p. Czecza, który mandat złożył), wybrany został posłem dr Bobrzyński. Otrzymał on 47 na 56 oddanych głosów. Resztę głosów padło na dra Łazarskiego, który wcale nie kandydował.

Wiec przemysłowy w Krakowie odbędzie się w niedzielę w sali „Sokoła“ o godzinie 4 po południu. Referować będą pp. inżynier Olszewski i p. Battaglia.

Biblioteka publiczna w Krakowie. Zarząd Muzeum narodowego oddawna projektował założenie publicznej biblioteki w Krakowie, dostępnej dla ogółu i tylko na miejscu. Biblioteka uniwersytecka, biblioteka ks. Czartoryskich i biblioteka Akademii umiejętności są przedewszystkiem dostępne dla uczonych i uczniów wyższych zakładów, a wyjątkowo tylko i nie bez utrudnień całkiem usprawiedliwionych dla szerszego ogółu. Daje się zatem odczuwać potrzeba biblioteki dostępnej dla najszerszych kół publiczności, do której dostęp niczem nie byłby ograniczony. Połączenie takiej biblioteki z Muzeum jest ze wszech miar wskazanem i praktykowanem.

Zarodkiem takiej biblioteki była dotąd biblioteka Muzeum hr. E. Czapskiego. Wkrótce Muzeum otrzyma w darze jedną z większych bibliotek prywatnych, która, dołączona do biblioteki hr. E. Czapskiego, zwiększy jeszcze dział bibliograficzny Muzeum narodowego.

Nie znaczy to jednak, aby biblioteka publiczna odrazu stanęła, ale pierwszy poważny krok w tym kierunku zrobiono. Również dział rękopiśmienny i dokumentów się pomnaża i w ten sposób Muzeum narodowe zwolna obejmie wszystkie działy kulturalnego życia narodu i stać się może wielką narodową instytucyą.

Akademickie „Koło Kościuszkowskie“. W czytelni akademickiej zawiązało się „Koło Kościuszkowskie“, którego zadaniem jest dawać inicyatywę we wszystkich sprawach narodowych i urządzać obchody i uroczystości narodowe. „Koło Kościuszkowskie“ będzie urządzać peryodyczne posiedzenia, wypełnione między innemi także odczytem z dziejów ojczystych.

O polepszenie bytu. Miesiąc dobiega, jak deputacya magistrackiej służby miejskiej była u prezydenta miasta z prośbą, aby projektowane od trzech lat podwyższenie płacy dla tej służby raz przecie zostało uskutecznione. Pensya woźnego magistrackiego wynosi bowiem około 25 złr. miesięcznie, za którą to pensyę nie podobna przecie wyżywić ani siebie samego, a cóż dopiero nieraz licznej rodziny. Prezydent przyznał, że odczuwa niedolę służby miejskiej, tak nisko wynagradzanej i oznajmił, że poprze tę sprawę i poleci przyspieszenie opracowania odpowiedniego referatu.

Na podstawie więc tego przyrzeczenia służba miejska żywi niepłonną nadzieję, że obecny p. referent jak najprędzej załatwi oddaną mu do zreferowania petycyę, a Rada miasta uchwali podwyższenie płac i w ten sposób zapobiegnie nędzy dziesiątkom rodzin.

Wezwanie popisowych. Magistrat m. Krakowa obwieszczeniami po rogach ulic wzywa popisowych, urodzonych w latach 1881, 1882 i 1883, aby celem załatwienia formalności poborowych, stawili się w V wydziale magistratu w dniach od 1 do 30 listopada b. r.

Kradzieże zimowe. Węgle i futra — to przedmioty, których kradzież coraz częściej notują akta policyjne. Onegdaj n. p. policya odebrała od Franciszka Ślęczka, stróża domu pod L. 1 przy ulicy św. Katarzyny, futro męskie, wartości 170 koron. Futro to skradziono p. Hołubowiczowi, profesorowi szkoły realnej, a Ślęczek kupił je od niewyśledzonego złodzieja. Według opisu, byłby nim Jan Dukiet, złodziej i włóczęga, tensam, który przed 4 miesiącami okradł administracyę naszego pisma.

Pożar w piwnicy klasztoru. Dzisiejszej nocy 2 razy alarmowano krakowską straż pożarną. — O godzinie 2 po północy wyruszyła straż na ulicę Krowoderską, gdzie rzekomo miał powstać ogień w teatrze ludowym. Alarm polegał jednak na nieporozumieniu i straż, nie zastawszy tam ognia — wróciła do koszar.

Równocześnie inny pluton pędził na ulicę Garncarską, gdzie w piwnicy klasztoru Sercanek powstał dość silny ogień od palących się pieców koksowych w celu wysuszenia piwnic po ostatniej powodzi. Pożar zauważył stróż nocny, który zaalarmował klasztór, a przybyła straż ogniowa pod komendą zastępcy naczelnika p. J. Stępińskiego, ogień w przeciągu niespełna godziny ugasiła. Szkoda nieznaczna. Protokół z wypadku spisał komisarz inspekcyjny, p. Świątkowski.

Wodociągi w Kalwaryi. Jak się dowiadujemy, weszła gmina miasta Kalwaryi w układy z wiedeńską firmą Rumpel & Waldeck celem oddania jej w przedsiębiorstwo budowy wodociągów. Gdyby wiadomości te okazały się prawdziwemi i magistrat miasta Kalwaryi, pomimo usiłowań czynionych, aby go od popierania obcych przedsiębiorstw powstrzymać, budowę tę oddał firmie wiedeńskiej — mielibyśmy jeden przykład więcej smutnego zaniedbania interesów przemysłu krajowego przez władze autonomiczne, które w pierwszej linii powołane są do ich obrony. — Zaniedbanie to tem dziwniejsze, że w kraju istnieje kilka przedsiębiorstw zakładania wodociągów, które powierzone im roboty bez zarzutu wykonywały. — Oddanie przedsiębiorstwa w ręce obcej firmy pociąga za sobą tę dalszą stratę dla produkcyi krajowej, że firma taka zwykle pociąga potrzebny materyał z zagalicyjskich fabryk, tak naprzykład w danym wypadku poszkodowaną może być fabryka sanocka, która dostarczała dotychczas rur wodociągowych gminom naszego kraju. Władze, do których to należy, w pierwszej linii Wydział krajowy, i w tym wypadku i w innych na przyszłość winny zwracać baczną uwagę na to, aby roboty podobne oddawane były wyłącznie przedsiębiorstwom krajowym i aby te przedsiębiorstwa składały gwarancye, że o ile możności materyał zakupiony będzie w fabrykach krajowych.

Wiec przemysłowy. Z Nowego Sącza piszą nam: Wiec przemysłowy zgromadził dziś w sali ratuszowej, dzięki energicznemu zajęciu się zwołaniem zgromadzenia przez komitet ściślejszy i obszerniejszy licznych reprezentantów wszystkich sfer miasta i okolicy. Poważny nastrój, w jakim wysłuchano referatów dyrektora centralnego związku galic. przemysłu fabrycznego, dra Battaglii, o organizacyi obrony przemysłu krajowego i o sprawie cukrowej, był dowodem zrozumienia przez tutejsze społeczeństwo obudzającego się w kierunku uprzemysłowienia kraju żywiołowego ruchu.

W myśl uchwał wiecu, komitet dotychczasowy uznał się w permanencyi dla prowadzenia dalej akcyi obrony krajowej produkcyi. W zasadzie uchwalono zawiązanie Towarzystwa „Pomocy przemysłowej“.

Przed wiecem odbyło się zebranie tutejszych fabrykantów dla porozumienia się z dyrektorem Związku fabrycznego, drem Battaglią, co do ogólnych jakoteż i szczegółowych interesów wielkiego przemysłu. Omawiano ważną sprawę organizacyi kredytu przemysłowego i znaczna część obecnych zgłosiła przystąpienie do centralnego związku przemysłu fabrycznego.

Z wyjaśnień udzielonych zebranym fabrykantom przez dyrektora Związku i z interesujących szczegółów dyskusyi okazało się, jak pożyteczną rzeczą byłyby nadal częstsze takie zebrania fabrykantów krajowych w różnych punktach kraju dla omówienia wspólnych trudności i programu łącznego działania.

Ziemia sandecka wzięła się gorąco do roboty w kierunku budzenia produkcyjnej samowiedzy.

Ze świata.

Prześladowanie żywiołu polskiego na Górnym Śląsku. W Opolu zamierzano urządzić dnia 25 bm. polski teatr amatorski. Dwóch restauratorów, którzy z początku chcieli dać salę na urządzenie teatru, spowodował — jak pisze „Gazeta Opolska“ — inspektor policyjny do odmówienia sali. Zastraszył ich bowiem, że skoroby dali salę Polakom, doniesie o tem komendzie wojskowej, natenczas ta władza żołnierzom zakaże bywać w ich lokalach, przez co poniosą wielką stratę. Udano się do nadburmistrza, który podobno nic nie wiedział o postępowaniu w tej sprawie inspektora policyjnego. Hakatyści podobno już od 3 miesięcy rozpowiadali, że Polacy nie otrzymają w Opolu sali na urządzenie teatru. I teatr nie mógł się też odbyć.

Okręt dra Koerbera. W Tryjeście odbyło się dziś rano z wielką okazałością spuszczenie na wodę nowego okrętu austryackiego Lloydu, któremu nadano miano „dr von Koerber“. Uroczystości uczestniczył prezes gabinetu dr Koerber, minister handlu Kall, namiestnik Goes, arcybiskup Nagl, członek Izby panów Krupp i cały szereg zaproszonych dygnitarzy i gości. Nowy okręt przeznaczony dla linii wschodnio-afrykańskiej, jest kolosalnych rozmiarów, zbudowany z uwzględnieniem najnowszych wynalazków technicznych. Po przywitaniu gości przez prezydenta Lloydu, Bechera, zabrał głos dr Koerber i wyraził podziękowanie Lloydowi za zaszczyt nazwania jednego z największych okrętów jego nazwiskiem.

Napad rozbójniczy na pociąg. Między stacyami Tambowa Ljady kolei Rjazańsko-Uralskiej usiłowali rozbójnicy obrabować pociąg towarowy i zranili konduktora. Rozbójnicy uszli.

Echa napadu na pociąg. Dzisiejsze gazety petersburskie przynoszą szczegóły napadu na pociąg kolei petersbursko-warszawskiej, o którym już onegdaj pisaliśmy. Pociąg osobowy prowadził nadkonduktor Makary Gawryłow, a w brankardzie zajmowali miejsce konduktorzy bagażowi: Maciej Gawryłow i Jegor Krulew. W brankardzie znajdowało się 14 kasetek z pieniądzmi ze stacyi, poczynając od Wilna. Złoczyńcy w liczbie 10 wskoczyli na platformę brankardu na stacyi Pondery pod ostatnim sygnałem tj. w chwili kiedy pociąg przechodził wolno. Konduktor Gawryłow około 60 lat wieku liczący opowiada, że kiedy złoczyńcy, wszyscy młodzi ludzie ubrani w zniszczone palta i czapki, wdarli się do przedziału, rozległa się komenda „wiązać“ i w tej chwili on i towarzysz jego Krulew przewróceni zostali na ziemię i pomimo stawionego oporu skrępowani sznurami. Gawryłow podczas szamotania się chciał pochwycić rączkę od hamulca automatycznego, lecz jeden z rabusiów przeszkodził temu, a kiedy G. i K. zaczęli głośno wzywać pomocy, zagrożono im nożami, jeżeli nie uciszą się. Złoczyńcy w rozmowie pomiędzy sobą nazywali się „braćmi“. Po zabraniu czternastu kasetek, które ukryli w szerokich kieszeniach palt, rabusie porozbijali kufry pasażerskie i wybrali z nich rzeczy kosztowniejsze. Rabunek trwał niedłużej nad 20 minut, a kiedy pociąg zwolnił bieg, zbliżając się do stacyi Pytałowo, rabusie zaczęli wyskakiwać z wagonu i zniknęli w ciemnościach nocy. Rabunek, jak wiadomo, ujawniono na stacyi Pytałowo. W brankardzie znaleziono G. leżącego na ziemi i ze związanemi w tył rękami, a Kralew stał, mając ręce związane na krzyż. Nadto G. otrzymał kilka ran. Odwieziono go do szpitala w Petersburgu. Wypadek ograbienia pociągu pomiędzy stacyami Pondery i Pytałowo przytrafia się po raz drugi. Przed paru laty do brankardu oddany był kosz, w którym ukrył się złoczyńca. Otóż pomiędzy owemi stacyami rabuś wydostał się z kosza i zrobiwszy otwór w ścianie wagonu wyskoczył, zabrawszy cztery kasetki, lecz go wkrótce w lesie ujęto.

O królobójcach serbskich podaje jedna z wiedeńskich lokalnych lokalnych korespondencyi następujące interesujące szczegóły. Wszyscy oficerowie, którzy brali udział w zamordowaniu króla i królowej byli za to zapłaceni. Niejaki Hadži Thomas, szwagier zmarłego regenta Ristića, zwerbował wszystkich spiskowców. Pieniądze wypłacono z kasy wojennej, a Awakumowić, któremu dano 50.000 franków, zobowiązał się objąć potem rząd prowizoryczny i zwrócić pieniądze z funduszu dyspozycyjnego. Dostali między innymi: porucznik Naumowić, który zginął przy eksplozyi, 24.000 fr., pułkownik Maszyn 30.000 fr., podpułkownik Misić 24.000 fr., kapitan Żiwković 12.000 fr., kapitan Kostić, który otworzył spiskowcom bramę, 24.000. Inni oficerowie niżsi dostali od 2—5000. Razem wydano 300.000 franków.

Zjazd cukierników. W obecności zastępcy ministerstwa handlu i delegatów wszystkich krajów monarchii, odbyło się wczoraj uroczyste otwarcie IV zjazdu cukierników austryackich. Otwarto też wystawę zawodową, urządzoną przez wiedeńskie Towarzystwo cukiernicze. Obrady zjazdu zostaną jutro zamknięte.

Szukają Albańczyków. Komenda wojskowa w Zadarze poleciła spisać wszystkich czynnych i nieczynnych żołnierzy swego okręgu, którzy umieją mówić po albańsku (!). W całej Dalmacyi znaleziono takich 22.

Brak wody w Dalmacyi. W tak zwanej Bocche di Cattaro, gdzie nie było deszczu od czterech miesięcy, panuje ogromny brak wody do picia, ponieważ prawie wszystkie źródła i cysterny wyschły. Parowce „Lloyda“ na polecenie rządu dowożą wprawdzie wodę, ale to nie wystarcza, gdyż nietylko cała południowa Dalmacya, lecz także wszystkie wyspy nawiedzone są niebywałą posuchą. Ludność, która szturmem zdobywa wodę na parowcach, znajduje się w krytycznem położeniu, ponieważ przywożona woda nie wystarcza nawet na codzienne potrzeby.

Cesarstwo Sahary. Jacques Lebaudy, cesarz „in partibus“, przybył do Hagi i miał tam konferencyę z generałem Boerów, Maritzem, tudzież dwudziestu Boerami, których pragnął pozyskać dla sprawy założenia państwa Sahary. Konferencya pozostała bez rezultatu, ponieważ Lebaudy obstawał przy absolutnem cesarstwie. Maritz wraca do Afryki południowej, a inni Boerowie udają się do Ameryki północnej.

Polska lekarka w XVIII wieku. W słynnem dziele dra Melanii Lipińskiej p. t. „Histoire des femmes médecins“ (Paris, Libr. Jacques, 8-o str. 586), nagrodzonem przez paryską akademię medyczną jako najlepsze dzieło w języku francuskim w zakresie medycyny wydane w ciągu ostatnich pięciu lat, — cały rozdział piętnasty poświęcony jest polskiej lekarce XVIII wieku, pani Halpir. Kiedy Francuzi, a nawet wogóle europejski świat uczony czyta o niej, — nasza Wielka Encyklopedya Ilustrowana ani słowem nie wspomina. Prawie nie do uwierzenia.

Mianowania i przeniesienia. Stanisław Gutkowski, starszy komisarz maszyn, mianowany został komisarzem generalnej inspekcyi kolei austryackiej w Wiedniu.

Starszy komisarz budownictwa Teodor Lögler przeniesiony został na własne żądanie z dyrekcyi w Ołomuńcu do oddziału dla konserwacyi budowy dyrekcyi w Krakowie.

Zezwolono na wzajemną zamianę miejsc służbowych adjunktowi Józefowi Eckhardtowi w Krakowie i asystentowi Władysławowi Gerczakowi we Lwowie.

Repertoar Teatru miejskiego.

We czwartek: „Ludka“.
W sobotę: „Dzieci Waniuszyna“, dramat w 4 aktach S. Najdienowa.
W niedzielę: „Dzieci Waniuszyna“.

Z kalendarza. We czwartek 22 października: Korduli p. m. i Melaniusza b.; w piątek 23 października: Ignacego konf. i Seweryna; w sobotę 24 października: Rafała arch., Feliksa i Fort.

Wschód słońca 22 października o godzinie 6 m. 13; zachód o godzinie 4 minut 35 długość dnia godzin 10 minut 22.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 20 października termometr doszedł od 1·0 do 1·6 C.; barometr szedł w górę.

Dnia 21 października o godz. 7 rano stan barometru 746·43 mm, termometru 1·6 C.; wiatr południowo-zach.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 21 października: Pochmurno, nieco cieplej.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Inauguracya teatru ludowego.** W wypełnionej niemal po brzegi widowni teatru ludowego przy ulicy Krowoderskiej odbyło się wczoraj pierwsze przedstawienie nowo zorganizowanej pod egidą krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej, kompanii teatralnej, której przewodzi doświadczony kierownik p. Adam Müller.

Po niepomyślnych dotychczasowych próbach utrzymania teatru ludowego w prywatnem przedsiębiorstwie, żywe zadowolenie obudziła w sferach interesujących się sprawą teatru ludowego wiadomość, że naczelny kierunek i przedsiębiorstwo tego teatru wziął na swe barki komitet, wydelegowany z ramienia krakowskiego Tow. oświaty ludowej. Okoliczność ta jest poważną gwarancyą, że przedsięwzięcie, nad którem czuwać będzie grono powołanych osób, mieć może przy pewnem oparciu finansowem Towarzystwa szanse powodzenia, a tem samem pomyślne widoki urzeczywistnienia i rozwiązania sprawy stałego utrzymania się teatru ludowego w Krakowie.

Wrażenie, jakie z pierwszego przedstawienia odnieśliśmy, było ze wszech miar korzystne. W przygotowaniu programu i jego wykonaniu widać było staranną rękę i mimo pewnych nierówności w szczegółach i niezbyt szczęśliwie ułożonego programu inauguracyjnego, całość wypadła zadowalająco.

Po pięknej uwerturze p. Marka, wykonanej przez orkiestrę 56 pułku, nastąpił prolog okolicznościowy p. K. Gabryelskiego. Treścią jego rozmowa geniusza sztuki z ubogim chłopkiem. Geniusz wręcza chłopcu wiejskiemu lutnię, aby na niej wygrywał radość i bóle współbraci. Rzecz ilustrowana zręczną i efektowną muzyką p. Ostrowskiego, a wygłoszona z szczerem przejęciem przez dyr. Müllera i pannę Wirowską, podobała się ogólnie.

Nastąpiła po tem „Dzika różyczka“ Blizińskiego i jednoaktówka Fredry „Nikt mnie nie zna“. Wykonanie obu utworów wypadło bez zarzutu. O artystycznych zasobach poszczególnych wykonawców, zakresie i użyteczności talentów niepodobna po pierwszem wrażeniu wydawać sądu, można jednak zaznaczyć, że choć na ogół trupa p. Müllera artystycznie nie dorównywa dawnej trupie p. Zawadzkiego, posiada jednak kilko talentów obiecujących, które pod racyonalną reżyseryą stworzyć mogą wystarczający i odpowiadający wymaganiom ludowej sceny zespół. W gronie wykonawców na pierwszem miejscu wymienić należy p. Müllerową, która w „Dzikiej różyczce“ kapitalnie odegrała rolę Doroty, wydobywając z niej wiele charakterystyki i umiarkowanego komizmu. Bardzo sympatycznie reprezentowała się w roli Różyczki panna Molska, przedstawicielka ról naiwnych, rozporządzająca głosem bardzo dźwięcznym, miłą powierzchownością i znacznym zasobem szczerości i prostoty. Z reszty wykonawców mniej lub więcej korzystnie zaprezentowali swe zdolności pp. Müller, Fligel, Kalinowski i Strzelecki, panie Muszyńska, Wirowska i Kolman.

Na twarzach widzów, zapełniających szczelnie tylne miejsca widowni, malowało się niekłamane zadowolenie, którego wyrazem były gęste salwy oklasków.

Widownia teatrzyku odnowiona na bieżącą kampanię, przedstawia się bardzo schludnie. Urządzenie jej zmieniono przez dodanie kilku lóż parterowych z prawej strony. Niebawem ma być dobudowaną jeszcze galerya. Ceny miejsc z powodu szczupłości sali musiano podwyższyć. I tak, pierwsze 2 rzędy foteli kosztują po 2 korony, 5 następnych rzędów po 1 K 60 h, i t. d., aż do miejsc parteru po 20 halerzy. Ceny te są ze względu na charakter teatru ludowego niewątpliwie za wysokie, ale komitet zamierza je zniżyć z chwilą rozszerzenia sali.

Nowemu przybytkowi sztuki życzymy jaknajpomyślniejszego rozwoju i mamy nadzieję, że publiczność krakowska nie poskąpi mu należytego poparcie.

— **„Tatry Wysokie“.** Wspaniały upominek zgotowało Towarzystwo tatrzańskie członkom swoim przez wydanie dużych rozmiarów mapy Tatr z nomenklaturą wyłącznie polską. Mapa ta, której brak oddawna czuć się dawał dotkliwie, zaspokaja potrzeby turystów i miłośników Tatr znakomicie, gdyż jest pierwszą mapą, opracowaną na podstawie najnowszych pomiarów w instytucie wojskowo-geograficznym w Wiedniu w największym rozmiarze 1 : 25.000. Mapa ta, mieszcząca się na dwóch dużych tablicach, obejmuje na razie tylko teren „Tatr wysokich“, gdyż co do reszty obszaru ministerstwo nie zdołało zgromadzić jeszcze całkowitego materyału. Pozostałe części terenu Tatrzańskiego wydane zostaną w latach przyszłych po uzupełnieniu materyału i pomiarów. W mapie obecnie wydanej uwzględniono najnowsze ułatwienia komunikacyjne i turystyczne, jak: gościńce, ścieżki, schroniska itp. Dołączony słowniczek niemiecko-polski nazw tatrzańskich ułatwia oryentowanie się w dotychczas używanych mapach niemieckich.

Imiennictwo polskie opracowali Walery i Stanisław Eljasz Radzikowscy wspólnie z prof. Władysławem Kulczyńskim. Przyjście do skutku tego pięknego wydawnictwa jest owocem skrzętnych zabiegów prezesa Tow. tatrzańskiego, prof. dra Stan. Ponikły.

Mapa ta nie będzie sprzedawaną w handlu księgarskim. Można ją nabyć zapisawszy się na członka Towarzystwa (wpis 2 korony, wkładka roczna 6 koron) za pośrednictwem delegatów lub wprost w biurze Tow. tatrzańskiego (Kraków, ulica Zwierzyniecka, 9, parter).

— **Święci na scenie.** Z powodu głośnej sztuki Heysego „Maria von Magdala“, którą w Prusiech cenzura grać zabroniła, umieścił organ Leo-Gesellschaft w Wiedniu „Die Kultur“, ciekawy artykuł Ryszarda Kralika p. t. „Über die Stellung der Kirche zur Dramatisierung heiliger Stoffe“. Wiadomo, że dawne sztuki religijne, które odbywały się pod kierunkiem księży w dni uroczyste po kościołach, były tylko rozszerzoną liturgią, a o zysku pieniężnym i rozrywce wcale nie myślano. Sztuki te w XVI wieku przybrały charakter świecki i musiały upaść, gdy protestantyzm, bojąc się rytualizmu, wrogo wystąpił — gdy powstał stan zawodowych aktorów, pierwotnie pogardzany, a wreszcie, gdy hasłem XVIII stulecia stało się t. z. oświecenie. Dziś scena nie jest tem, czem była w dawnej Attyce. Kralik zaznacza, że przedstawienia religijne nie powinny się znajdować w mieszanym repertoarze, nie mogą również służyć do zabawy, zysku lub popisu. Twierdzi nakoniec, że odrodzenie kościelnej sceny jest możliwe i bardzo pożądane — ale wymaga specyalnych dla siebie warunków.

S.

— **„Przemysłowiec“**, tygodnik popularny, poświęcony rozwojowi przemysłu krajowego, pod redakcyą inż. cyw. Edmunda Libańskiego, w numerze 3 z dnia 17 października zawiera: Co i gdzie wyrabia się w kraju. Dziesięcioro przykazań dla uprzemysłowienia kraju. Inicyatywa przemysłowa stolicy. Sprawy przemysłowe: Przeworsk-Chropin (dokończenie). Eksport wyrobów krajowych. Z postępu techniki i przemysłu (inż. Edmund Libański). Sprawy techniczne: Wartość materyałów opałowych dla przemysłu (inż. Bronin). Utrwalanie bruków miejskich (inż. K. Folkierski). Kronika techniczna i przemysłowa. W jaki sposób zyskuje się pożądany zbyt towarów? (Ant... L...). Klęska niepunktualności. Wynalazki i konkursy: Co warto wynaleźć? (Ciąg dalszy). Informacye w pytaniach i odpowiedziach. Rozmaitości. Ogłoszenia firm krajowych.

— **„Nowego Słowa“**, dwutygodnika dla kobiet, wychodzącego w Krakowie, opuścił prasę Nr. 20 z dnia 15 października i zawiera: Marya Turzyma: Mężna niewiasta. Ciembroniewicz Józef: Przedpiekle Gabryeli Zapolskiej a pedagogia. Dr Salomea Perlmutter: Położenie lwowskich robotnic chrześcijańskich. E. L.: Rozwój gospodarstwa domowego i jego reforma. Kronika. Tymon Niesiołowski: Pierrot. St. Lack: O doktrynerach.

— **Nowe książki:**

Zygmunt Różycki: „Najmłodsza Polska w pieśni“. Warszawa, 1903. Nakład księgarni A. G. Dubowskiego. Str. 158.

Henryk Salz: „Krzyk niewolnika“. Kraków, Księgarnia D. E. Friedleina.

Henryk Salz: „Błędnemi szlaki“. Poezye. Lwów Warszawa, 1903

Dr Szymon Rundstein: „Ludność wieśniacza ziemi halickiej w wieku XV. (Studya nad historyą prawa polskiego. Tom II zeszyt 2).

Dr Z. Gargas: „W sprawie walki z pojedynkiem“. Lwów, 1903. Księgarnia polska.

Dr Ed. Toulouse i Dr L. Marchand: „Mózg i jego czynności.“ Z 52 rysunkami w tekście. Z oryginału francuskiego przełożyła R. Nussbaumowa. Lwów — Warszawa, 1904. (Wydawnictwo „Wiedza i życie“. Serya II, tom XII).

Antoni Strzelecki: „Ryby i ich hodowla w rzekach, stawach i jeziorach“. Z 228 rysunkami str. 558. Warszawa — Kraków, 1904. Gebethner i Wolff.

H. Orlicz-Garlikowska: „Szablon“. Powieść. Warszawa, 1904. Laskauer.

Walery Gostomski: „Z przeszłości i z teraźniejszości“. Studya i szkice krytyczno-literackie. Warszawa 1904 (Wydawnictwo „Arkonii“).

Zygmunt Sarnecki: „Sny i wrażenia“. (Nowele poświęcone Ad. Krechowieckiemu). Lwów. Nakładem Gubrynowicza i Schmidta. 1904.

Dział ekonomiczny.

Konkurs. Zarząd główny Towarzystwa „Kółek rolniczych we Lwowie“ ogłasza konkurs na posadę inspektora rolniczego. Posada, do której przywiązana jest płaca 3000 kor. i dyety, jest do objęcia od 1 stycznia 1904. Bliższe szczegóły w dziale ogłoszeń dzisiejszego numeru.

W sprawie przemysłu krajowego otrzymujemy następujące pismo: Wszystkich krajowych producentów prosi Biuro reklamy wyrobów krajowych (Lwów, Batorego 12) o podanie mu tych miejscowości miast i miasteczek, w których wyroby ich dotychczas zupełnie nie są reprezentowane ani w większej ani w mniejszej ilości, celem wdrożenia stosownej agitacyi za pośrednictwem towarzystw „Pomocy przemysłowej“.

Fałszerstwa wyrobów krajowych. Biuro reklamy i rozpowszechnienia wyrobów krajowych (Lwów, Batorego 12) przestrzega ogół kupujących przed blokami rysunkowymi, wyrabianymi za granicami Galicyi a opatrywanymi naklejoną etykietą „Wyrób krajowy“. Pod taką kartką polską z napisem „Blok“ po odlepieniu można znaleźć napis niemiecki „Block“. W szczególności takie podrabiane wyroby krajowe sprzedaje firma J. Aron Queller we Lwowie, ulica Szpitalna 2. Prawdziwie krajowe bloki wyrabia Getritz we Lwowie (Plac Katedralny) i Fiszer w Krakowie.

Z targów zbożowych. Kraków, 20 października 1903 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 16·80 do 17·60. Pszenica węgierska od 16·50 do 17·—. Żyto krajowe od 12·80 do 14·50. Żyto węgierskie od 14·50 do 15·—. Jęczmień od 11·50 do 12·—. Owies z opłatą akcyzową od 12·90 do 13·70. Groch od 16·00 do 24·20. Tatarka od 13·50 do 14·50. Proso od 11·— do 13·—. Fasola od 18·— do 23·50. Jagły od 18·— do 22·—. Siano od 6·60 do 7·00. Słoma od 4·60 do 5·00. Koniczyna od 7·60 do 8·00. Ziemniaki za hektolitr od 3·60 do 4·80. Jaja za kopę od 3·00 do 3·60. Masło za 1 klg. od 1·80 do 2·20. Masło za garniec od 6·30 do 7·0. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 176·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 136.—. Kukurudza za 100 klg. od 14·— do 14·50. Wyka za 100 klg. od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klg. od 19·— do 20·50. Kapusta w głowach świeża za kopę od 1·60 do 3·60.

Budapeszt. Pszenica na październik 7·59 do 7·60. Pszenica na kwiecień 7·71 do 7·72. Żyto na październik 6·27 do 6·28. Żyto na kwiecień 6·50 do 6·51. Owies na październik 5·41 do 5·42. Owies na kwiecień 5·64 do 5·65. Kukurudza na wrzesień 6·10 do 6·15. Kukurudza na maj 5·35 do 5·36.

Oferty mierne, chęć kupna rezerwowana, usposobienie przyjemniejsze; chłodno.

Ostatnie wiadomości.

— W sprawie biskupów polskich dla Ameryki północnej otrzymał „Dziennik Poznański“ od rzymskiego swego korespondenta telegram tej treści: „Wszystkie wieści o decyzyi czy projektach Watykanu w sprawie polskich biskupów amerykańskich są przedwczesne. Propaganda nie może zgoła tej sprawy rozstrzygnąć przed styczniem“.

Kronika lwowska.

Lwów, 21 października.

Zajścia w uniwersytecie lwowskim. Dzienniki donoszą, że na onegdajszym wiecu polskiej młodzieży uchwalona rezolucya (podaliśmy ją w numerze wczorajszym) nie była wyrazem zapatrywań wszystkich zebranych akademików. Mniejszość stanęła na innem stanowisku, a naczelnik jej p. Hartleb, złożył następującą deklaracyę: „Wobec tego, że reprezentant większości zdeklarował się, jako stojący na stanowisku polityki skrajnie szowinistycznej, wobec tego, że ta większość obronę uniwersytetu polskiego składa w ręce prokuratoryi i policyi, mniejszość, jak najenergiczniej protestuje przeciwko temu kompromitującemu honor akademicki stanowisku większości i wiec opuszcza“. Po tem oświadczeniu opuściła mniejszość salę.

Wykłady odbyły się wczoraj w uniwersytecie z zupełnym spokojem.

Rodowody relegowanych ośmiu akademików ruskich są następujące: Metody Ogrodnik, słuchacz I roku praw, lat 22, syn mielnika w Skale, był do VII klasy uczniem gimnazyum tarnopolskiego, wystąpił ze szkoły w r. 1902, uczył się prywatnie i we wrześniu b. r. zdał jako eksternista z odznaczeniem maturę w gimn. akademickiem we Lwowie; Nykoła Stadnyk, Rusin-Ukrainiec, lat 24, sł. II roku filozofii, uczęszczał do gimnazyum polskiego w Tarnopolu; Franciszek Marysiuk, sł. filozofii, lat 24, uczęszczał do gimnazyum polskiego w Złoczowie; Mikołaj Babyn, sł. III roku filozofii, uczęszczał od II do VII klasy w gimnazyum w Stanisławowie, do VIII kl. w Tarnopolu, gdzie w gimn. polskiem zdał maturę; Iwan Łuciw, lat 22, syn konduktora kolejowego, sł. I roku filozofii, uczęszczał do gimnazyum akademickiego we Lwowie, a od VII klasy do gimn. Franciszka Józefa we Lwowie; Leon Hankiewicz, lat 24, syn urzędnika pocztowego, sł. III roku praw, uczęszczał do gimn. IV we Lwowie, następnie od VII kl. do gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, a później był jeszcze na uniwersytecie w Pradze; Iwan Hałuszczyński, lat 21, syn księdza ruskiego, słuchacz filozofii, uczęszczał do gimnazyum tarnopolskiego, a w VII i VIII klasy w Buczaczu i tam zdał maturę; Artur Emil Seelieb, Rusin-ewangielik, lat 25, sł. II roku praw, uczęszczał do gimnazyum w Stryju, Drohobyczu i polskiego gimnazyum w Przemyślu. Na I roku praw był w Krakowie.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Adama Sapiechy urządzają w sobotę rano w katedrze następujące stowarzyszenia: Uczestników powstania polskiego z r. 1863/4, rękodzielników lwowskich „Skała“, krajowego Związku straży pożarnych i lwowskiej ochotniczej straży ogniowej „Sokół“. Nabożeństwo odprawi ks. arcybiskup Bilczewski.

Eksportacya zwłok ś. p. hr. Alfredowej z Sanguszków Potockiej odbyła się dzisiaj przed południem z niezwykłą okazałością. Za rydwanem żałobnym oprócz rodziny szedł p. namiestnik ze żoną, marszałek Badeni, Kazimierz hr. Badeni, Filip Zaleski, generał Fiedler, br. Loebl, Adam Jędrzejowicz, prawie wszyscy posłowie do Sejmu, reprezentanci władz rządowych i autonomicznych. Żałobny pochód z pałacu przy ulicy Kopernika przybył do kościoła Bernardynów. W kościele złożono zwłoki na katafalku. Ks. arcyb. Bilczewski odprawił mszę św., przy bocznym ołtarzu odprawił mszę św. ks. metropolita. Po egzekwiach, odprawionych przez ks. Bilczewskiego i Szeptyckiego, podążył kondukt żałobny na główny dworzec kolejowy. Zwłoki złożone będą w Łańcucie.

Dziwna pretensya. Toczyła się tu wczoraj rozprawa niejakiego Franciszka Holzmana z Czerniowiec, który od skarbu państwa żądał 300.000 koron tytułem prowizyi za to, że ministrowi skarbu Bilińskiemu wręczył projekt nałożenia podatku na bilety jazdy, który później został urzeczywistniony. Skarga została oddaloną, gdyż ministerstwo wykazało, że już od wielu lat dawniej zajmowano się w ministerstwie tym projektem.

Śnieg spadł wczoraj w południe we Lwowie.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We czwartek: „Właściciel kuźnic“ (występ Knake-Zawadzkiego).
W piątek: „Madame Sherry“, operetka Hugo Feliksa.
W sobotę: „Zmartwychwstanie“, sztuka w 4 aktach Lwa Tołstoja.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 21 października.

Wiedeń. Cesarz przyjął dziś lorda Methuena, angielskiego generała, który wręczył cesarzowi laskę marszałka angielskiej armii.

Rząd a dr Zaczek.

Praga. „Narodna Polityka“ donosi, że wbrew zaprzeczeniom półurzędowym układy między rządem a drem Zaczkiem, mające na celu nakłonienie go do objęcia urzędu ministra dla Czech, nie zostały jeszcze zerwane. Na wypadek, gdyby dr Zaczek odmówił, co zresztą nie ulega wątpliwości, rząd zamierza powołać na to stanowisko jednego z mniej wybitnych polityków czeskich.

Dalsza niepewność.

Wiedeń. Nadzieje Węgrów, że dziś zapadnie decyzya w przesileniu, znów zawiodły. Dzisiejsza audyencya dra Lukacsa u cesarza trwała pół godziny. Cesarz oznajmił drowi Lukacsowi swoje stanowisko wobec nowego programu stronnictwa liberalnego, dając mu równocześnie zlecenie, aby to stanowisko zastępował w stronnictwie liberalnem. — Dr Lukacs odjechał do Budapesztu dziś o godzinie pierwszej. Sytuacya jest dziś bardziej jeszcze naprężona, niż była przedtem; nikt nie wie, co jutro przyniesie; co więcej, niema nawet najmniejszej podstawy do jakichkolwiek pewniejszych wniosków i przypuszczeń.

Wiedeń. Po drze Lukacsu przyjmował cesarz znów hr. Khuena. Obaj mężowie stanu przybędą znów w piątek do Wiednia.

Wiedeń. „N. W. Tagblatt“, stwierdzając, że decyzya jeszcze nie nastąpiła, wyraża obawę, że tym razem zapewne dłużej na rozstrzygnięcie sprawy czekać będzie trzeba. Widocznem jest, że nowy program stronnictwa liberalnego nie zgadza się z zapatrywaniami korony, że braknie zatem między obu stronami kongruencyi zdań, bez której o utworzeniu nowego gabinetu nie może być mowy. Dr Lukacs ma widocznie dalej pośredniczyć między koroną a większością stronnictwa liberalnego. Wątpliwą jednakże jest rzeczą, czy wróciwszy z Budapesztu, dokąd udał się w celu zakomunikowania odpowiedzi cesarza, będzie mógł koronie przedłożyć program odpowiednio zmieniony.

Wiedeń. „Neue Freie Presse“ otrzymała doniesienie z Budapesztu, że komisya programowa Sejmu węgierskiego zbierze się jutro po południu o godzinie 5, celem wysłuchania referatu dra Lukacsa o zapatrywaniach cesarza. Dalej donoszą, że wiadomości z Wiednia nie wywarły w kołach stronnictwa liberalnego większego wrażenia, ponieważ spodziewano się z góry, że korona w niektórych punktach nie zgodzi się na nowy program wojskowy.

Mróz w październiku.

Wiedeń. Z Dolnej Austryi, mianowicie z okolic produkujących wino, donoszą, że silny mróz, jaki tam nagle chwycił wczoraj, wyrządził ogromne szkody w winnicach.

Demonstracye włoskie.

Insbruk. Studenci włoscy demonstrowali dziś w nocy przed ratuszem, wznosząc okrzyki „Eviva Italia!“ Policya rozprószyła demonstrantów.

Nowy konflikt.

Belgrad. Zaledwie tydzień minął od otwarcia skupczyny, a już wybuchł zatarg między większością skupczyny a królem Piotrem. — Przyczyną zatargu stała się nominacya nowych radców stanu. Proceder nominacyi, a raczej wyboru tych radców, jest w Serbii taki: Tak król, jak i skupczyna układają własne osobne listy osób, które mają być mianowane. Każda lista obejmuje 16 nazwisk. Następnie król wybiera z listy skupczyny 8 nazwisk, a naodwrót skupczyna z listy królewskiej także 8 kandydatów, przez co powstaje jedna lista z 16 nazwiskami. Tym razem król zamieścił na liście wyłącznie liberałów, skupczyna natomiast wyłącznie radykałów. Pragnąc mieć większość w przyszłej Radzie stanu, skupczyna udała się z prośbą do króla, ażeby chociaż jednego radykała zamieścił na swej liście. W ten sposób bowiem byłoby w Radzie 9 radykałów, a tylko 7 liberałów. Król nie zgodził się na to i stąd powstał ostry zatarg.

Dymisya Zanardellego.

Rzym. Uważają tu za rzecz pewną, że król przyjmie dymisyę gabinetu Zanardellego.

Rzym. Jak słychać, prezydent Zanardelli już podał się do dymisyi.

Krwawe wybory.

Sofia. Z wnętrza kraju nadchodzą wieści o nowych krwawych starciach między policyą a ludnością z powodu agitacyi wyborczej.

Tołstoj w Jasnej Polanie.

Petersburg. Hr. Lew Tołstoj zamierza w tym roku zimę przepędzić w Jasnej Polanie, podczas gdy dawniej udawał się na zimę do Moskwy. Pragnie bowiem wykończyć zapowiedziany już większy romans i dwa opowiadania z życia żydów.

Groźny strejk.

Armentieurs. Na jutro oczekują tu przybycia deputowanego socyalistycznego Jauresa, który wygłosi przemowę na publicznem zgromadzeniu. Spodziewają się, że występ Jauresa sprowadzi uspokojenie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 21 października. Zamknięcie giełdy o g. 4·08. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 661 75. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 738 —. Akcye Anglobanku 272 25. Akcye Unionbanku 524 50. Akcye Länderbanku 418 00. Akcye Bankvereinu 482 —. Akcye Bodencredit 938·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 533 —. Akcye kolei państwowych 658·—. Akcye kolei południowej 78 50. Akcye N. Tramwaye lit. A —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 416 —. Akcye kolei Północnej 5430. Akcye kolei Czerniowieckiej 577·50. Akcye Alpiny 388 —. Akcye Rima Muranyi 468·25. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1795 —. Akcye fabryki broni 360 —. Akcye tureckie tytoniowe 557·—. Gal. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1092. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·50. Renta majowa 100·10. Austryacka renta koronowa 100·10. Węgierska renta koronowa 97 90. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·75. 4% Listy Banku krajowego 98 75. 4½% Listy Banku krajowego 102 15. 4½ Bank krajowy 102 47. 4% Listy Banku hipotecznego 98 15. 4½% Listy Banku hipotecznego 101 55. 5% Listy Banku hipotecznego 112 —. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99 75. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99 45. 4% Pożyczka m. Lwowa 96 25. Losy tureckie 128 75. Marki 117·32. Ruble 253·—.

Cukier 19·60 spokojny. Spirytus idzie w górę 43·20. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Po żywej repryzie przebieg na położenie węgierskie rezerwowany przy przeważających ustalonych kursach.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 21 października 1903 r. godzina 1 w południe.

	Korony. płacą	Korony. żądają
I. Weksle		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	18 —	19 10
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	111 50	112 50
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	101 —	102 —
4% " "	98 —	98 75
4½% Listy zastawne Banku krajow.	101 50	102 50
4%	98 75	99 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieck.	98 —	— —
4% " " " " " 41 letnie	98 25	— —
4% " " " " " 56-letnie	98 25	99 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 25	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 75	99 75
4% " miasta Lwowa	95 90	96 90
4½%	101 25	102 25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101 75	102 75
4½% "	101 —	102 —
4% " kolejowe	98 50	99 50

Najlepsze francuskie
bibułki do papierosów

„LE GRIFFON"

Wszędzie do nabycia. 2488 3 10 Wszędzie do nabycia. Wszędzie do nabycia.

Najlepsze francuskie
tutki do papierosów

Bibułki, liście do wieńców, palmy i trawy zasuszone,
oraz wszelkie przybory do KWIATÓW poleca
H. KRETSCHMER
RYNEK, L. 10.
2612 3 12

Miód pszczelny
prawdziwą czystą patokę z własnej pasieki, wysyłam najtaniej opłatnie do każdej poczty w 5-klg. blaszankach za 5 koron 50 hal. **P. Stelmach, Sosnów,** *poczta Siemikowce* (obok Denysowa).
2628 1 4

Na zamówienia
Ubrania, Okrywki, Palta, Peleryny męskie.
Saki, Żakiety, Pokrycia na futra, Peleryny, Kostyumy dla Pań podług żurnali angielskich i wiedeńskich. 2500 5 10
Na prowincyę odwrotnie. Wszelkim wymaganiom czynię zadość.
Z szacunkiem
Stanisław Miś
Kraków, ul. Grodzka 46.

2000 sztuk ładnych od 2 do 4 metr. wysokich jasionów

szczepionych	1 szt.	40 h
dzikich	1 szt.	40 h
500 sztuk jaworów . .	1 szt.	40 h
Jabłoni szlachetnych	1 szt. po	60 i 70 h

Wiśnie, czereśnie najnowsze, szlachetne sprzedaje **Obszar dworski w Jaszczurowy,** p. Mucharz. 2613 3 3

Mydła kwiatowe
w kartonach sortowane zapachy
6 sztuk kor. 1·10
Perfumy i Wodę kolońską na wagę
polecają 2586 2 6
REIM i Spółka,
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

W komis. Zakładzie
SPRZEDAŻY i KUPNA
H. Teleszniekiej
przy ul. **Szewskiej Nr. 10, I. piętro,**
można tanio nabyć: Garnitury mebli. Fortepiana, Pianino, kilka Sypialni stylowych orzechowych i machoniowych, Kredensa, Stoły do jadalń, duża Gabilotka sklepowa, Obrazy, Broń staroż., Biżuteryę, Kaseta srebrna na 12 osób, Brylanty, Dywany perskie i angiel., Porcelanę saską, Rogi jelenie, Garderobę damską i męską, Mundury urzędnicze i wojskowe — oraz różne przedmioty antyk. i nowe. 1888 26 0
Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis.

F. E. Zajączek i Lankosz
poleca
Sukna i Sieraczki na liberyę, pokrycia powoz. i wózków, na bundy i burki.
Najmodniejsze **Kamgarny i Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.
Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.** 2166 35 0
Składy **w Krakowie, Rynek A-B L. 44, we Lwowie, ul. Teatralna L. 3,** dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.

Rocznie jedenaście ciągnień ma grupa: **1 los włoski Czerwonego Krzyża, 1 los serbski tytoniowy, 1 los węgierski Czerw. Krzyża, 1 los Bazylika (Dombau).** Polecamy te cztery losy za kor. 115 (23 raty po 5 koron). Pierwszą ratę najdogodniej przesłać przekazem, a na dalsze otrzyma nabywca czeki pocztowe wolne od porta. Prawo gry należy do nabywcy już po złożeniu pierwszej raty. Gazeta losowań i czeki bezpłatnie. 2237 13 0
Dom bankowy i kantor wymiany Schütz i Chajes we Lwowie, plac Maryacki 7.

Wspierajcie przemysł krajowy!

Zawiadamiam P. T. Publiczność, iż udało mi się zakupić **większą ilość chemicznych dodatków** po bardzo niskich cenach, a wobec tego na obecną porę jesienną i zimową zniżyłem ceny do możliwie najniższych.

Wykonuję tak czyszczenie jakoteż farbowanie (na życzenie) w przeciągu 48 godzin, ręcząc za wykwintne i trwałe wykonanie. 2564 3 4

Pierwsza krajowa parowa chemiczna
PRALNIA i FARBIARNIA.
Artur Popper,
Kraków, ul. Biskupia 9.
Główne biuro przyjęcia: **Plac WW. Swiętych Nr 1** (obok Magistratu).

Reim i Spółka
w Krakowie, Rynek 37
Linia A—B
POLECAJĄ JAK NAJTANIEJ

Oliwy do maszyn rolniczych różnego gatunku. **Oliwę** rzepakową odkwaszoną do świecenia. **Smarowidło** belgijskie i krajowe na osie. **Smarowidło** na obuwie nieprzemakalne. **Smarowidła** na kopyta. — **Mydło** do siodeł. **Szczotki i Zgrzebła** do koni. **Latarki** stajenne ręczne i kieszonkowe.

Wałeczki, Kit i Gips do opatrywania drzwi i okien od zimna i przeciągów. **Płaszcze** gumowe. **Płachty** nieprzemakalne. **Podeszwy** wkładkowe do bucików filcowe, słomiane, asbestowe, korkowe i papierowe. **Podeszwy** gumowe. **Kalosze** rosyjskie i amerykańskie. **Przyrządy** lekarskie. — **Papier** klosetowy.

Perfumy, **Mydła**, **Wodę** kolońską, **Pudry**, **Olejki**, **Pomady**, **Wody** toaletowe do włosów, **Środki** do konserwowania, **Saszetki** różnego rodzaju, **Gąbki** gumowe do mycia, **Rękawiczki** do nacierania ciała, **Przybory** do golenia, **Rozpylacze** do perfum, oraz inne artykuły toaletowe.

Farby olejne i akwarelowe. **Pastele** olejne „Rafaelli". **Pendzle, Stalugi, Szpachtle, Palety. Werniksy, Oleje** i inne środki do farb. **Płótna** olejne, pastelowe i gobelinowe. **Książki i Bloki** do szkicowania. **Papiery, Kartony, Deszczółki** do malowania. **Aparaty** do wypalania na drzewie. **Przybory** do robót piłeczkowych. **Wielki wybór wzorów.** 2462 2 0

SYRÓP PAGLIANO

Ostrzega się przed naśladownictwami!

Żądać we flaszkach, mających jasno-niebieski znak fabryczny z podpisem Prof. GIROLAMO PAGLIANO

Środek do czyszczenia krwi
wyrabiany od roku 1838
przez **Prof. Girolamo Pagliano,**
Florencya, via Pandolfini (Włochy).
Dostać można w każdej większej aptece.
911 58 100

Adam Armatys i Spółka
w Krakowie, ul. Bracka L. 5.
SKŁAD FUTER MĘSKICH i DAMSKICH
miastowych jakoteż podróżnych. 2233 5 0
Wybór rękawków, kołnierzy
i wszelkich galanteryj futrzanych.
Zamówienia na prowincyę wykonuje odwrotnie i po najniższych cenach.
Przyjmuje futra do przechowania przez lato.



Złoty medal w Paryżu 1900.

Bardzo piękny połysk na bieliźnie
zapewnia się nawet **niewprawnej** ręce przez nadzwyczaj proste użycie słynnego w świecie
krochmalu o srebrnym połysku
wyrobu firmy 2265 5 6
FRITZ SCHULZ jun., Akt.-Ges.
EGER u. LEIPZIG.
Prawdziwy tylko ze znakiem ochron. „**Globus**" i „**Zelazkiem**"
Dostać można wszędzie.

HERBATA CEYLON
Cennik za darmo i opłatnie.

G. A. Marinitsch
Wiedeń 2457 2 20
I., Kohlmarkt 5.

CAPILLATOR
jedyny pewnie i natychmiast działający środek na porost włosów i konserwujący włosy.



CAPILLATOR jest wynalezionym środkiem po długiem lekarskiem studyum przez ogólnie znanego budapeszteńskiego specyalistę dla chorób skórnych Dra Jos. Kajdacsy.

CAPILLATOR jest nietylko środkiem piękności, ale także jedynym środkiem leczącym choroby skórne i ożywiającym cebulki włosowe.

CAPILLATOR jest naukowo odkrytym środkiem odmładzającym włosy, który sprowadza nowe soki żywotne i daje już przy pierwszej próbie zadziwiające wyniki.

CAPILLATOR jest niedoścignionym i leczącym środkiem przeciw łysinie, jakoteż wogóle przeciw wszelkim chorobom skórnym.

CAPILLATOR jest środkiem wywołującym bujny, gęsty porost włosów i zapobiegający ich wypadaniu.

CAPILLATOR usuwa przy pierwszem użyciu natychmiast łupież, wypadanie włosów, posiwienie włosów i daje im pierwotną naturalną barwę.

CAPILLATOR daje panom cudowne wąsy i brodę. 2384 7 8

CAPILLATOR jest do nabycia w oryginalnie napełnionych flaszkach, zaopatrzonych marką ochronną, po **5 koron** po nadesłaniu należytości lub za zaliczką.

Skład główny:
Apotheke zum „König von Ungarn", Budapest, Marokkanergasse 2.
Wyłączny skład na Galicyę i Bukowinę:
Zygmunt Rucker, apteka pod „Złotym orłem" we Lwowie.

Centralne ogrzewania i wentylacye
wszelkich systemów,
wodociągi i kanalizacye
klozety, łazienki, łaźnie, mechaniczne pralnie i suszarnie,
oświetlenie gazowe
projektuje i wykonuje
Inż. Leonard Nitsch i Spółka
Biuro techniczne i Zakład instalacyjny
w Krakowie, ul. Kolejowa 18, parter, Nr. telefonu 381.
Kosztorysy bezpłatnie. — Najlepsze referencye. 2126 14 50

Dr. UHMY
PUDER na WŁOSY
w płynie. 2322 15 0

Wiktor Zakrzewski
zegarmistrz. Kraków, Karmelicka 14.
Poleca zegarki z pierwszorzędnych fabryk genewskich. — Zegary pendułowe i budziki. — W pracowni wykonuje własnoręcznie wszelkie naprawy pod gwarancyą. — Ceny konkurencyjne. 2080 17 0

Ostrzeżenie! Precz z tandetnemi wyrobami wiedeńskich magazynów, które tylko na oko łudzą, a w rzeczywistości są sfuszerowane i liczą na naiwnych odbiorców. 2345 10 30

PANOWIE! Kto chce mieć palto lub ubranie zimowe eleganckie, modne, ciepłe, lekkie a trwałe, na siebie dobrze dopasowane a nie drogie, niech zamówi u **Zygmunta Chilli, krawca w Krakowie, ul. Wielopole l. 3., obok głównej poczty,** gdzie zostanie z całą sumiennością obsłużony.
Wypożycza się fraki i anglezy. Robi również za ugodą na raty.
Na prowincyę przesyła na **żądanie** próbki, jako też sposób brania miary.

SUKNIE DAMSKIE
wykonuje w jak najkrótszym czasie
MAGAZYN ST. ZAMOYSKIEJ
Kraków, Sukiennice l. 19.
Zamówienia wykończa starannie, elegancko i punktualnie. — Ceny umiarkowane. 2412 2 2



Herbata z Brodów! Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego, poleca **handel**
W. Adamowicza
11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 78 0

1 funt „**Familijnej**" bardzo dobrej	złr. 1·40
1 funt „**Melange de Moskau**" w oryg. opak., najlepszej	2·50
1 funt „**Imperial**" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3·50
1 funt „**Okruchów**" z najlepszych herbat kwiatowych .	1·20
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo	9·—
Grzybki litewskie, aromatyczne 1 kilo	złr. 3·20

Herbata z Brodów!



W KRAKOWIE
F. GRIGAR
RYNEK 44. lin. A-B.
Tutki do papierosów
z najlepszej bibułki francuskiej.
2574 3 3

R. DITMAR
Kraków, Rynek główny L. 13,
POLECA 2306 10 0
Lampy wszelkiego rodzaju
Latarnie, lichtarze, pająki, kandelabry, stoliki, etażery, wazony, figury i wyroby majolikowe.
Palniki ze siatką do spirytusu
pod gwarancyą nigdy niedymiące; można zastosować do każdej lampy.
Piece naftowe bez rur i komina
niedymiące „Caloriphère Ditmar" do ogrzewania pokoi, przedpokoi, sionek, wychodków itp.
Piece gazowe w każdej wielkości.
Kuchnie naftowe i spirytusowe
szybko gotujące w różnych wielkościach.
Kuchnie gazowe
odpowiednie dla restauratorów i właścicieli pokoi do śniadań, (dla rychłego odgrzewania lub utrzymania potraw w jednej temperaturze).
Naftę nieeksplodującą salonową, oraz prawdziwą amerykańską.
W abonamencie, jak zwykle, taniej.
Od 5 litrów wzwyż z odstawą do domu.
Wysyłki nafty na prowincyę w beczkach, balonach szklanych lub cynkowych uskuteczniam do każdej stacyi kolejowej we **wtorki i piątki.**
Pompki do wytoczenia wysyła się na żądanie. Ceny tanie!

Kilka fortepianów
krótkich, używanych, jest **do sprzedania** u stroiciela fortepianów **St. Słotwińskiego,** ul. Szewska l. 10, II piętro. 2610 3 3

Realność w Krakowie
obejmująca dom parterowy z ogrodem (około 700 sążni kwadr.) **do sprzedania.**
Zgłoszenia (listy) pod 2587 przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2587 4 4

Muzyk oboista i skrzydlak (Tuti Flügelhornist) **potrzebni** do muzyki 89 pułku piechoty w Jarosławiu. Zgłoszenia: **Zarząd muzyki 89 pułku piechoty, Jarosław.** 2599 5 5

Pomocnik młodszy, fachowy, biegły w ekspedycyi, znajdzie miejsce w magazynie nowości i drobiazgów **Anast. Froncza** w Krakowie. Oferty nieuwzględnione bez odpowiedzi. 2614 3 3

Krawców
do damskiej roboty potrzeba. **Kraków, Szewska 11.** 2633 2 3

Ekonom kawaler, znający się dobrze **na** prowadzeniu gospodarstwa rolnego, mogący dać pewną gwarancyę, poszukuje miejsca. Zgłoszenia **E. K.** post. rest. **Swoszowice.** 2632 2 3

Parcela 137 sążni kwadrat. mająca, narożna przecznica ul. Zygmuntowskiej **w Krakowie,** jest **do sprzedania.**
Bliższa wiadomość: *Wincentyna Janicka w Kołomyi.* 2625 2 3

Wielki sklep w Rynku!
15 m. głęboki z wystawą i izbą jest **do wynajęcia.**
Wiadomość w sklepie galanteryjnym Rynek 29. 2631 2 2

Dzierżawa.
Majątek ziemski obejmujący 280 morgów roli ornej i 120 morgów łąk dwukośnych, pół godziny drogi od miasta powiatowego a dwie godzniy drogi od Krakowa, zaraz **do wydzierżawienia.** Bliższa wiadomość u *adwokata Frühlinga w Krakowie.* 2608 3 3

W sali restauracyjnej browaru Johna
w każdy czwartek
Uczta Kiszkowa.
2522 2 2 **W. L. Fáček.**

STANISŁAW LEŚNIAKOWSKI
ELEKTROMECHANIK
Grodzka l. 48, obok kościoła św. Piotra
urządza dzwonki elektryczne.
Za kompletne urządzenie pojedyncze **12 kor.** z gwarancyą roczną.
Poleca się łaskawym względom P. T. i pozostaje z wysokiem poważaniem.
2349 9 0

Rzadka sposobność
do zapewnienia sobie dochodu **stałego i bardzo wysokiego** nadarza się osobom uczciwym i pracowitym, gotowym przyjąć pewne zastępstwo handlowe. Warunki nadzwyczaj korzystne. Gotówki nie potrzeba ani znajomości fachowych. Szczegóły bliższe bezpłatnie.
O. Thoma, 2526 6 6
Stuttgart, Reinsburgstr. 61 (Wirtembergia).

Rzetelny dochód boczny
dla mężczyzn i pań wszelkich stanów przez pracę pisarską, czynność domową, roboty ręczne wszelkiego rodzaju, wykaz adresów, zastępstwo i sprzedaż patent. artykułów przy codziennem zarabianiu gotówki od 10 do 50 marek. Potrzeba przeszło 200 zgłoszeń (do zapytań dołączyć markę na odpow.) za pośrednictwem „Nebenverdienst-Centrale" w **Delmenhorst 228.** 2642

Słynne w świecie jabłka zimowe
wysyłam natychmiast 5-klg. koszyk pięknych, smacznych jabłek zimowych opłatnie za zaliczką 3 K 50 h, cetnar metryczny 30 K loco stacya kolej. Zaleszczyki. — **Smalcu gęsiego** nietopionego 5-klg. koszyk 14 K, **gęsiny** lub **wołowiny** 8 K. **A. Nussbrauch, Zaleszczyki.** 2639 2 4

Dochód.
Kupcy, właściciele gospód, kolektanci loteryjni, trafikanci, wogóle wszyscy, co posiadają jaki interes i chcą mieć dziennie pobocznego dochodu
do 30 koron,
niech prześlą swój adres pod lit. **„O. R. 12"** poste restante **Berno** (Morawa). 2591 4 5

PIĘKNOŚĆ NIEZAWODNĄ
otrzymuje się przez użycie **Mydła gliceryno-benzoesowego J. Wiśniewskiego,** **które usuwa piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.
Składy: w **Krakowie** Droguerya pod firmą J. Wiśniewski, obecnie K. Jędrzejowski, mag. farmacyi, ul. Stradom Nr. 7 i inne droguerye; w **Bochni** Jan Michnik, drogueryа; we **Lwowie** Alfred Boacock, ul. Hetmańska Nr. 4.
Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego magistra farmacyi." 2449 70 0